

Przygotowania sowieckie nad brzegami Bałtyku

Masowe wysiedlenia z okolic Gdyni

Warszawa, w lipcu 1952 r.

Gdy się popatrzy na mapę Polski, to łatwo się przekonano, że Gdynia, którą dowództwo sowieckie zrobiło morską bazą wojenną, stanowi dla Rosji sowieckiej idealną pozycję strategiczną, skierowaną przeciwko Szwecji.

Kilka miesięcy temu zostały wydane zarządzenia przez władze miejscowe wysiedlenia z okolic Gdyni pewnej liczby mieszkańców uznanych za „politycznie niepożądanych” lub też „niezdolnych do pracy produktywnej”. Wysiedlenia te miały wówczas charakter raczej sporadyczny i objęły około 2 % mieszkańców.

Zarządzenia policyjne i masowe wysiedlenia

Po pewnej przerwie sytuacja nagle się pogorszyła. Zmiana kart tożsamości, która zarządził reżim w ostatnich tygodniach, oraz zarządzenia związane z prawem pobytu w przygranicznych okolicach spowodowały liczne badania policyjne. Polscy milicjanci otrzymali do pomocy przy tej okazji sowieckie jednostki należące do M.W.D. Wszystkie te zarządzenia kontrolne dostarczyły władzom pretekstu do usunięcia z tego okręgu większej ilości „niepożądanych”.

Brak oczywiście danych urzędowych, lecz należy przypuszczać, że przeszło 10.000 osób otrzymało nakaz opuszczenia okolic Gdyni.

Prace tej wzmocnionej kontroli trwają w dalszym ciągu. Wszyscy ci, którzy nie wykazują dostatecznej gorliwości i pozytywnego stanowiska w stosunku do reżimu i produkcji, są dotknięci nakazem opuszczenia nadmorskiego okręgu. Nawet nie zostali oszczędzeni przodownicy pracy i urzędnicy miejscowej administracji.

Zainteresowani są wzywani na posterunek milicji, gdzie dowiadują się, że muszą opuścić miejsce dotychczasowego zamieszkania w terminie od trzech godzin do 15 dni. Żadnych wyjaśnień milicja nie udziela. Wsiadnięci muszą podać nowe miejsce zamieszkania, które musi być odległe co najmniej o 100 km od dotychczasowego.

Ograniczenie poruszania się na terenach nadmorskich

Oprócz masowych wysiedleń zostało ogłoszone nowe zarządzenie w sprawie pobytu w strefie nadmorskiej.

Nocny ruch jest „zabroniony poza miejscami zamieszkalnymi, stacjami kolejowymi i drogami”. Nie trzeba dodawać, że odnosi się to do osób upoważnionych do zamieszkiwania w paśmie nadmorskim, „Osoby przyjezdne”

nie mogą opuszczać miejsca swego zamieszkania od zachodu do wschodu słońca.

Pobyt na plaży też jest ograniczony. Zabroniono przebywania na plażach nieogrodzonych, jak również na terenach zajętych przez „obronę pogranicza”.

Jest rzeczą pewną, że ogłoszenie tych zarządzeń w okresie wakacyjnym miało za zadanie usunięcia z wybrzeży, którzy chcieli spędzić wakacje nad morzem, z wyjątkiem oczywiście ludzi politycznie pewnych, nad którymi kontrola jest o dużo łatwiejsza. XXX...

Leon Jouhaux utworzył „międzynarodowy ruch pokoju”

Paryż. — P. Leon Jouhaux, przewodniczący Rady Gospodarczej i laureat pokojowej nagrody Nobla, oznajmił na konferencji prasowej, że utworzył „światowy ruch pokoju”, noszący nazwę „walczącej demokracji”. Organizacja ta chciałaby skoordynować wysiłki organizacji robotniczych, politycznych, religijnych, społecznych i technicznych, poświęcających część swojej działalności współpracy między narodowej.

Celem tego ruchu ma być kształcenie mas, mobilizowanie opinii publicznej w świecie i wpływanie w ten sposób na akcje rządów oraz organizmów międzynarodowych, jak ONZ i instytucje specjalizowane.

1 047 nowych wypadków paraliżu w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. — W ub. tygodniu zanotowano w Stanach Zjednoczonych 1 047 nowych wypadków paraliżu dziecięcego, czyli 67 proc. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Pociągi włoskie jeżdżą wolniej z powodu upałów

Rzym. — Dyrekcja włoskich kolei państwowych postanowiła, że szybkość wszystkich pociągów zostanie natychmiast tymczasowo zwolniona z powodu nadzwyczajnych upałów, powodujących rozszerzenie szyn i wypadki.

Szybkość pociągów między godz. 10 a 17 nie może przekraczać 90 km na godzinę.

Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) R. C. : Béthune 21251
r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 C. C. : Lille 10657

Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI
Directeur - Fondateur:

Stołecy w r. 1909
Fondé en Sabordé Mal 1940 - Repara. Dic. 1944

CENA 15 fr
PRIX

Komisja ONZ dla badania pracy niewolniczej stwierdza:

1 mil. 255 tys. osób w 442 ludobójczych obozach pracy niewolniczej w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech

Reżim warszawski wykańcza w obozach 500 tysięcy Polaków, jako przeciwników komunizmu

Nowy Jork. — Specjalna Komisja ONZ, zajmująca się badaniem pracy niewolniczej w krajach za „żelazną kurtyną” ogłosiła w środę, że w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech istnieją 442 obozy pracy przymusowej, w których przebywa w niehumanitarnych warunkach 1 milion 255 tysięcy osób. W samej Polsce zamkniętych jest 500 tysięcy przeciwników reżimu warszawskiego w 25 przeszło obozach. Szczegółowe wiadomości na temat istnienia tych obozów pochodzą od byłych więźniów, którzy zbiegli z owych obozów pracy niewolniczej i przybyli na Zachód.

Czechosłowacja ma 247 obozów z 350 tysiącami osób; w Rumunii jest 45 obozów niewolniczych obejmujących 250 tysięcy więźniów. W Bułgarii jest 30 obozów, w których zamknięto 62 500 osób. Na Węgrzech wreszcie w 95 obozach pracuje 93 tysiące przeciwników reżimu. Praca trwa 10-12 godzin dziennie.

Gruźlica, choroby skóry i inne, spowodowane brakami odpowiedniego wyżywienia, dziesiątkują bowiem więźniów w tych obozach.

Komisja ONZ stwierdza, że w obozach pracy niewolniczej w Europie wschodniej znajdują się głównie przeciwnicy reżimów komunistycznych, byli działacze demokratyczni, oraz te elementy, które próbowały wyostać się na Zachód, ale zostały ujęte na granicach i skazane na wieloletnie prace przymusowe.

Obecne sprawozdanie Komisji ONZ po uzupełnieniach przekazane zostanie Zgromadzeniu plenarnemu ONZ w czasie tegorocznej sesji jesiennej.

Komisja ONZ doszła do przekonania,

że obozy pracy przymusowej w wymienionych krajach satelickich Rosji wzorowane są na obozach sowieckich i służą do powolnego wyniszczenia przeciwników komunizmu.

Kiedyś organizacje robotnicze były dumne z zakazu pracy kobiet w kopalniach

Dzisiaj szkolą im. Thoreza w Polsce przygotowuje kobiety do pracy pod ziemią

Paryż. — Uchodzący za krajów za „żelazną kurtyną” dochodzi, że reżim warszawski uruchomił w Polsce przy kopalni imienia Thoreza specjalną szkołę dla przygotowania górniczek do pracy pod ziemią.

Jakkolwiek wydobycie węgla w Polsce wzrosło, to jednak reżim wywozi zbyt wielkie ilości węgla polskiego do Rosji, co powoduje braki węgla na potrzeby wewnętrzne w Polsce. Dla zwiększenia więc wydobycia węgla, reżim warszawski wykorzystuje kobiety polskie, przygotowując je uprzednio w tym kierunku w specjalnych szkołach.

Kobiety w świecie „kapitalistycznym” i także w Polsce były chronione przez ustawodawstwo, zakazujące wykorzystywania ich do pracy niebezpiecznej, jak kopalnie węgla, oraz hut, dla której organizm kobiety nie jest stworzony. Obecnie przywódcy FPZR zaprzęgli do kopalni i hut młode kobiety polskie, narzucając im wysokie normy i ciężkie warunki pracy, przy niedostatecznym wyżywieniu.

Tak wygląda los robotnika pod „marksistowską dyscypliną pracy”.

Nad morze tylko za zezwoleniem bezpieki

Paryż. — Rodziny polskie, chcące spędzić wakacje nad Bałtykiem, muszą najpierw uzyskać zezwolenie polskiej bezpieki. Ci zaś, którzy zdobyli zezwolenie, mogą pływając łódkami tylko w pobliżu posterunków wojskowych.

(Patrz „List z Warszawy”).

Spadek wskaźnika cen artykułów spożywczych

Paryż. — Sekretariat stanu przy prezydium rządu ogłosił, że wskaźnik 41 artykułów spożywczych spadł znacząco w pierwszej połowie lipca w stosunku do czerwca.

Podczas, gdy przeciętna miesięczna w czerwcu wynosiła 137 punktów (wobec 144,8 w lutym), ostatnie wskaźniki ustaliły się na 135,6 (3 lipca) i 134,4 punktów w dniu 10 lipca.

Posiedzenie Rady Ministrów

Paryż. — Rada Ministrów obradowała w piątek przed południem pod przewodnictwem prezydenta Auriola. Min. Robert Schuman przedstawił porządek dzienny konferencji szesnastu ministrów spraw zagranicznych w sprawie siedziby organizmów wspólnoty stali i węgla.

Gen. Guillaume u Premiera

Paryż. — Generał Guillaume, rezydent generalny Francji w Maroku, został przyjęty przez premiera Pinaya i ministrów obrony narodowej, Pievena.

Cena pszenicy

Paryż. — Premier Pinay odbył konferencję z min. rolnictwa Laureusem i przedstawicielami organizacji rolników. Cena pszenicy ma być ustalona w przyszłym tygodniu. Rząd jest przeciwny takiemu podwyższeniu, które wpłynęłoby na cenę chleba.

Zderzenie w nowojorskiej kolei podziemnej

75 rannych
NOWY JORK. — Pociąg nowojorskiej kolei podziemnej, cofając się, uderzył w inny pociąg, stojący na stacji. Co najmniej 75 osób zostało rannych odłamkami szkła, które rozprysły się na wszystkie strony w chwili zderzenia.

Światowy zbiór pszenicy mniejszy o 19 procent

Ottawa. — Według kanadyjskiego biura statystycznego, światowy zbiór pszenicy będzie w tym roku o 19 proc. mniejszy niż w ubiegłym roku.

Przesilenie rządowe w Persji

Ghavam Sultaneh tworzy nowy rząd po dymisji Mossaddeka

TEHERAN. Dotychczasowy premier perski, Mossadek podał się do dymisji w środę. Szach przyjął jego dymisję i powierzył Ghavam Sultaneh misję utworzenia nowego rządu. Izba posłów zatwierdziła już 40 głosami na 43 nowego premiera. Partia Frontu Narodowego, która popierała Mossaddeka, nie wzięła udziału w głosowaniu.

Bezpośrednim powodem ustąpienia Mossaddeka jest odmowa szacha, by Mossadek mógł sprawować równocześnie funkcje premiera i ministra wojny. Ponadto Mossadek domagał się nadzwyczajnych pełnomocnictw na okres 6 miesięcy w sprawach finansowych i gospodarczych, na co się szach perski nie chciał zgodzić.

Mossadek byłby wówczas istotnym dyktatorem politycznym, gospodarczym i wojskowym w Persji.

W Teheranie panuje spokój. Oddziały policyjne oraz wojsko z czołgami kontrolują wszystkie dzielnice stolicy Persji.

9 zabitych, 21 rannych, w wypadkach drogowych

Paryż. — Dziesięć osób poniosło śmierć a 21 zostało rannych w wypadkach drogowych, jakie wydarzyły się w czwartek w Paryżu i na prowincji.

W Sartrouville zdarzyło się dwóch rowerzystów. P. Deniau poniósł śmierć. Samochód, którym kierował 18-letni Henryk Merignac, rozbił się o lampę w Rueil-Malmaison. Kierowca został zabity. Pani Pacini z Paryża, jadąc na rowerze z 5-letnią córeczką Moniką, w St-Quentin-des-Isles (Eure) została wyrzucona przez samochód. Matka i córka poniosły śmierć.

Paul Rondule z Paryża, prowadząc samochód, zbiegł z przyczółka w Courcourt (Orne). Wyrzucona na szosie, poniosła śmierć na miejscu.

Samochód, prowadzony przez p. Jacques Griffon z Montauban, wyrucił się w pobliżu

Dwoje dzieci spaliło się na strychu

ALENÇON. — Dwoje dzieci, Jean Herbinère, lat 6 i Claude Apper, lat 9, hawilo się na strychu wypełnionym sianem, gdy krótkie spłucie spowodowało pożar. Ogień objął w мгніeniu okno siano. Dzieci nie zdążyły uciec i spaliły się żywcem.

Samolot spadł na dom: 4 zabitych

LOS ANGELES. — Samolot turystyczny, który wystartował podczas gęstej mgły, spadł na grupę domów w Los Angeles. Spórzył 4 osoby, w tym 2 dzieci. Cztery osoby, w tym 2 dzieci, zostały rannymi. Samolot spadł na dom w tej samej dzielnicy Los Angeles.

Zmarł Francois Veillot

Paryż. — Dziennikarz Franciszek Veillot, brataneek sławnego dziennikarza i pisarza katolickiego ab. wiktora Ludwika Veillot, zmarł w wieku 82 lat. Zmarły przez 50 lat działał w szeregach francuskiej akcji katolickiej, jako dziennikarz, pisarz i konferensjer.

Hamburg nie zezwoli Schachtowi na otwarcie banku

Hamburg. — Senat miasta Hamburga na zebraniu nadzwyczajnym w środę zdecydował nie udzielać zezwolenia Schachtowi na otwarcie nowego banku w Hamburgu. Jak wiadomo, Schacht był ministrem finansów za czasów Hitlera oraz prezesem Banku Rzeszy.

14 tys. dezertersów z armii brytyjskiej

LONDYN. — Minister wojny, Anthony Head, oświadczył w Izbie Gmin, że 10.432 żołnierzy zdezertowało z armii brytyjskiej w czasie wojny i że 8.536, którzy zdezertowali po roku 1945, nie zostali jeszcze odnalezieni. Minister wyjaśnił, że w r. 1945 ilość dezertersów w armii brytyjskiej wynosiła 17.817.

Bombę, która eksplodowała przed mieszkaniem p. Didier, wykonali fachowcy

PARYŻ. — Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu odnalezienia człowieka, który w środę podłożył bombę przed mieszkaniem prezesa sądu, Didier, w Paryżu.

Bomba, jak wiadomo, wygrażająca wielkie szkody materialne. Zdaje się obecnie nie ulegać wątpliwości, że chodziło o zamach na prezesa Sądu Oskarżeni Didier. Wybuch nastąpił około godz. 13.40. Zazwyczaj w tym czasie p. Didier był jeszcze w domu. W środę wyszedł nieco wcześniej. Władze przywiązują wielką wagę do zeznań pani Dedieu, żony radcy sądowego, zajmującego apartament na trzecim piętrze. Wygląda ona oknem i widziała około 13.36, kilka minut przed eksplozją, jak przed sąsiednim domem zatrzymała się czerwona taksówka, z której wyszedł wysoki brunet. Przebył on pieszo przestępca do domu sądziego. W dwie minuty później nastąpiła gwałtowna eksplozja.

Policja wydała komunikat, wzywający szefów owych taksówek do zgłoszenia się na policję, zapewnijając go o zachowaniu całkowitej dyskrecji.

Rzeczoznawcy, po zbadaniu składników bomby oświadczyli, że nie była ona dziełem amatora, ale została wykonana ze znajomością fabrykacji, dowodzącej doskonałych wiadomości technicznych.



(Foto: Record)

Część szkód, spowodowanych eksplozją bomby. Z prawej siedział Didier, w przedsondoku, w którym została położona bomba.

Sądzi się przeto, że zamach na sądziego Didier nie jest dziełem człowieka osobobnego, ale całej grupy ludzi.

100 tys. fałszywych dolarów pływalo w walizce na Sekwanie

Paryż. — Dozorca arsenału w Piteaux, René Dorange, spostrzegł w czwartek rano, o godz. 7, brązową walizkę, unoszoną przez fale Sekwany. Powiadomił natychmiast policję. Policjanci przy pomocy długiego drutu przyciągnęli walizkę do brzozy i odnieśli ją do komisariatu.

Zapanowało tam wielkie zdziwienie, na widok zawartości walizki: stopy dolarów, ściśnięte gumą i rozszerzone na końcach w kształcie wachlarza, jak gdyby zostały starannie przeliczone.

Banknoty przedstawiały wartość około stu tysięcy dolarów: czyli 40 milionów franków, których wartość wahała się między 55 a 50 dolarami.

Policja stara się zbadać przede wszystkim przez kogo, kiedy i w jakich warunkach walizka ta została wrzucona do Sekwany.

160.000 fr za fałszywy paszport!

Paryż. — W czasie rewizji, przeprowadzonej w Zurychu, policjanci szwajcarscy odkryli w walizce niejakiego Apostola Guirli, Greka, lat 71, paszport francuski, wystawiony na jego nazwisko rzekomo przez prefekturę policji paryskiej.

Śledztwo wykazało, że księżeczka, autentyczna, została skradzioną i zaopatrzoną w fałszywe pieczętki i podpisy. Guirli przyznał wówczas, że otrzymał paszport od byłego agenta konsularnego Urugwaju w Zurychu i że zapłacił zań 160 tys. fr.

Były agent konsularny oświadczył, że otrzymał paszport od syna byłego konsula francuskiego w Ameryce Południowej. Człowiek ten odwiedził już Francję i nie mógł zostać przesłuchany.

Wielki sukces Chóru Górników w Montceau les Mines

W czwartek 17 bm. wieczorem Chór Górników zakończył swoje turnie artystyczne koncertem danym w parku kopalnianym w Montceau les Mines. W obecności około 1 500 osób przybyłych z całej okolicy chór wykonał pod batutą swego dyrygenta, p. St. Nowaka, szereg pieśni w jęz. yku polskim oraz francuskim, wzbudzając wielkie uznanie wśród słuchaczy.

Koncert rozpoczął się występem orkiestry kopalnianej, która odegrała szereg utworów znanych kompozytorów, a m. in. utwory Moniuszki.

Na koncert przybyły liczne osobistości francuskie i polskie, jak p. Mathieu, sekret. gen. kopalni Blancy, p. prez. Kulpiński, duchowieństwo z ks. dziekanem Wahrolem na czele oraz prezeski i prezesi licznych organizacji i stowarzyszeń. Wydawnictwo „Narodowca” reprezentował p. M. Kwiatkowski (syn).

Otwarcie XV Igrzysk Olimpijskich

Helsinki. — W sobotę 19 lipca o godz. 13.00 nastąpi otwarcie Igrzysk Olimpijskich. Ludność Finlandii, szczególnie stolicy, czekała piękne popisy i boje w różnych dziedzinach sportu.

Najlepsi lekkoatleci, piłkarze, wioślarze, gimnastycy itd. popisywać się będą swymi umiejętnościami w walce o laur olimpijski. Wszystko jest już gotowe do zawodów i gorączka przygotowań, jaką odczuwano w ostatnich dniach, w przeddzień odpada. Stolica Finlandii w spokoju i wielkiej godności przygotowuje się na dzień otwarcia. Wszystko bowiem zostało przygotowane jak



(Foto: Record)

Pływacy francuscy, którzy uczestniczą w Igrzyskach. — Od lewej ku prawej: Boiteux, Jany i Bernaro.

najlepiej, by zawodnicy uczestniczący w zawodach i publiczność z zagranicy przybyła z tej okazji do Helsinek, mogli wrócić do swych krajów zadowoleni.

(Dalszy ciąg wiadomości na str. 6-iej)

TOUR DE FRANCE

Coppi pierwszy w Clermont-Ferrand, po ciężkiej walce z rewelacyjnym Noltene

Zacięta walka o 2 i 3 miejsce w klasyfikacji ogólnej, w której odpadł Hiszpan Ruiz

CLERMONT-FERRAND. — Start do 21 La Bourboule, miejscowości położonej 85 km. etap, Limoges — Clermont-Ferrand, ze od mety, opóźnienie w przejeździe wynosiło wzięciu na poważną długość etapu, (245 85 minut.

Potem peka detka Magnien. Włoch wymieniła kolo z Franchim i z Corrierim dogania grupę. Przez Eymoutier (43 km.), kolarze przejeżdżają mocno zgrupowani. Za miastem, peka detka Bernardowi i Goedertowi. Szybko napręwiają uszkodzenie i po pewnym czasie doganiają grupę. Tempo wolne będzie się utrzymywało jeszcze przez długi czas, tak że w Ussel, mieście po czym dobiegli ich i popędzili ku metce.

Dopiero na widok większych wzniesień, ukazania się szczytów, powstaje żywienie. Coppi się zrywa, za nim Corrieri, potem inni przyspieszają tempo. Przez szczyt Rochevendy, pierwszy przejeżdża Coppi. Na szczyt Dyane pierwszy wjeżdża Bartali.

Po kontroli w Chambon le Lac, Géminalni odrywa się od grupy i próbuje ucieczki. Marinelli i Bauvin pilnują go, i nie dopuszczają, by za bardzo się oddalił. Po pewnym czasie, Bartali i Holender Noltene doganiają trójkę uciekinierów. Czółwika zatem składa się z piątki, która przez szczyt Ventouse przejeżdża 35 sekund przed grupą, w której znajdują się Coppi, Oekers, Robie, Magni, itd...

Meta jednak nie znajduje się w samym Clermont-Ferrand, lecz na szczytcie Puy de Dome. Toteż nie w mieście, lecz w podjeździe na górę rozegra się główna batalia o pierwsze miejsce. Nolteneowi udaje się w pewnej chwili oderwać od Géminalnego i Bartallego, Holender, będący w „rewelacyjnej formie, jedzie wspaniale. Już zdawało się, że zwycięży, że będzie pierwszym na górze. W tym nadjechał Coppi. Było to tak niespodziewane, tak nieoczekiwane, że wywołało nie tylko zdziwienie wszystkich, lecz wśród kolarzy pewne zamieszanie.

Następuje sprint. Noltene i Coppi jadą długi czas kolo w kolo. Szybko i bardzo doświadczonego Włocha zwycięża jednak, konsolidując jeszcze bardziej swą pozycję lidera w klasyfikacji ogólnej „Tour”. Noltene jest drugi, Bartali trzeci, Géminalni czwarty.



(Foto: Record)

Van Est, Gigniet, Decaux i Magni oderwali się od grupy.

Paris 12

LENS

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dziwne obyczaje

Przypadkiem wpadł mi w ręce numer paryskiego nowego pisma z dnia 30 czerwca br. Zainteresowałam mnie dwa głosy naby „członków KSMF”. Zainteresowałam mnie to szczególnie, gdyż jako członek KSMF od 15-tu już lat, żywno zajmuję się sprawami Związku i orientację się w nich nie żę. Otóż co mnie w tych dwóch głosach uderzyło, to między innymi dziwny atak na „Narodowca” i jego wydawcę, p. Kwiatkowskiego. Wyglądało to tak, jakby obie te osoby chciały przepadnąć się nowemu nieznanemu piśmie, kosztom „Narodowca”. Oboje bowiem, potępiają p. Kwiatkowskiego, mniemając, że to „On” był sprawozdawcą „Narodowca” ze złoju, („kto więc do głowy zaczętny wydawcy, że piek nie to się spisał w roli sprawozdawcy”) za to, że nie wymienił nieznanym mu zapewne przedstawicieli w swym sprawozdaniu. Otóż o ile mi wiadomo, p. Kwiatkowskiego był obecny na zlocie w tym roku, zresztą, tak jak i inne lata, nie w charakterze sprawozdawcy, czy reportera, lecz jako gość, przybyły na specjalne zaproszenie „Związku”. Nie reprezentował on tylko „Narodowca”, ale także starsze społeczeństwo polskie, które sprawy polskich bronił już pół wieku temu, a nie dopiero od dwóch miesięcy.

Jeżeli piszę te słowa, to nie po to by krytykować, ale po to, by na przyszłość zapobiec podobnym wyskokom. Jeżeli druh czy drużyna, nawet że „stowarzyszeń nie istniejących”, zauważają coś, ma zawsze możliwość zgłosić rzecz do Centrali lub zarządów Zw., którzy są jedynie kwalifikowani, by bronić interesów Związku. Niefortunne pociągnięcie jednego członka, może czasem mieć bardzo nieprzyjemne skutki dla całości organizacji. Niech taki druh lub drużyna pamiętają, że mamy także własny organ związkowy „Młode Serce”, tam może nadysłać swe uwagi i spostrzeżenia, a jeżeli będą na czasie, to spewnością Redakcja z przyjemnością je umieści.

General Koenig udekorował polskiego oficera Legią Honorową

Paryż. — W Paryżu odbyła się podniosła uroczystość na Place Vincennes, w czasie której był naczelnym dowódcą francuskiego Ruchu Oporu, general Koenig udekorował Legią Honorową porucznika Zdzisława Cieślińskiego, oficera z pierwszej dywizji polskiej we Francji z armii generała Sikorskiego, oraz oficera łącznikowego pomiędzy sztabem generała Daniela, jako szefa Polskiego Wejściowego Ruchu Oporu w czasie okupacji, a francuskim szefostwem Ruchu Oporu, reprezentowanym przez generała Chaban-Delmasa. Porucznik Cieśliński stracił w czasie działań wojennych jedną rękę. Gest-

po aresztowało go we Francji za działalność w Polskim Ruchu Oporu i wywiozło go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie gdzie, pomimo wielokrotnych tortur, por. Cieśliński nie zdradził nikogo z Ruchu Oporu. Uroczystość dekeracji odbyła się w obecności honorowego batalionu oraz sztabu w Londynie, zasłużony oficer polski nie otrzymał dotychczas polskich odznaczeń, ponieważ ma i miał krytyczny stosunek do polskich czynników wojskowych w Londynie.

Pomimo kilkakrotnych wniosków do sztabu w Londynie, zasłużony oficer polski nie otrzymał dotychczas polskich odznaczeń, ponieważ ma i miał krytyczny stosunek do polskich czynników wojskowych w Londynie.

Male sensacje z wielkiego świata

Tow. Sukow, dyrektor spółdzielni spożywczej w obwodzie „Czerwonej Gwiazdy” w Moskwie, wystawia podwładnemu następujące świadectwo: „Tow. Solowiew, były dyrektor składowy nr. 14, jest dosko- niałym pracownikiem, pilny, z inicjatywą i doświadczeniem. Dużo wymaga od innych... i od samego siebie. Zgodnie ze stanowiska za złośliwością i nadużycia.

Czechosłowacy przywódcy ruchu skautowego skazani za sympatie do Anglii

WIEDEŃ. — Dziennik „Cesta Miru” donosi, że w Liberec zakończył się proces przeciwko 6 dawniejszym przywódcóm ruchu skautowskiego w Czechosłowacji. Główny oskarżony Jaroslav Tomsa, kierownik szkoły, skazany został na karę 4 lat więzienia, 5 tysięcy grzywny sądowej oraz konfiskatę połowy majątku. Inny kierownik szkoły otrzymał karę 18 miesięcy więzienia. Czterech dalszych oskarżonych skazanych zostało na kary po kilka miesięcy więzienia.

Prokurator reżimowy oskarżył 6 dawnych działaczy skautowskich o podtrzymywanie ruchu młodzieżowego, skupiającego się wokół dawniejszej organizacji „Junak”, uznającego Anglię za kolebkę międzynarodowego braterstwa młodzieżowego, a Baden-Powellą za ojca tego ruchu. Ustawa wzywająca oskarżyciel zarzucił dawny działaczom ruchu skautowskiego w Czechosłowacji, jakoby byli na usługach wywiadu brytyjskiego oraz jakoby udzielali informacji o młodzieży w Czechosłowacji urzędnikom brytyjskiej ambasady w Pradze.

Hitlerowice organizuje młodzież zachodnio-niemiecką

BONN. — Byli chorąży w hitlerowskiej organizacji młodzieżowej Baldura von Schiracha, Herbert Münchow założyli nową organizację nazistowską, która nosi nazwę „Młodzież niemiecka Rzeczy”. Na dzień 20 lipca br. tj. w 8. rocznicę pamiętnego zamachu na Hitlera przez grupę patriotów niemieckich w dniu 20. VII 1944, Münchow zwołał przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej na zebranie w Bonn, na którym zamierza wyjaśnić cele nowego ruchu młodzieżowego.

Münchow podpisał się: „byli chorąży futera”. Nawet prasa zachodnio-niemiecka domaga się od władz ukrocenia akcji byłych przywódców hitlerowskich oraz zakazania działalności byłych nazistów zwłaszcza na terenie młodzieży niemieckiej.

Wzrastają nadzieje na rychłe zawarcie rozejmu na Korei, gdyż Malik wstrzymał swój wyjazd z USA, a Indie szukają kompromisu

W Waszyngton. — W stolicach państw, których wojska walczą na Korei wzrastają w tej chwili nadzieje na rychłe doprowadzenie do zakończenia rozmów w Pan Mun Jom oraz podpisania rozejmu na Korei.

N. Z. na Korei, jest upoważniony w pewnych okolicznościach do nakazania operacji morskich przeciwko wybrzeżom Mandżurii. Admirał uchylił się od określenia, jakie to są te „specjalne okoliczności”. Dodał on, że marynarka amerykańska posiada obecnie dwa lub trzy nowe myśliwce odrzutowe, które są równe, a nawet lepsze od „Mig-15”.

Rocznica deportacji bałtyckich

W Paryżu odbyła się akademicka organizowana przez kółka emigracyjne estońskie, litewskie i łotewskie, celem przypomnienia światu zachodniemu masowych deportacji Bałtów, dokonanych przez Sowietów w czerwcu 1941 roku.

Uroczystości przewodniczył w imieniu Francuskiego Komitetu Wolnej Europy p. Henri Frenay, b. minister rządów francuskiego. W momencie przemówienia podkreślił on, że świat zachodni nie ma prawa przyglądać się obojętnie tego rodzaju aktom barbarzyńskim, dokonywanym za żelazną kurtyną, gdyż bezkarności może doprowadzić do tego, że w końcu sam padnie on ich ofiara.

Kradzież w muzeum w Greenwich

Londyn. — Z krajowego muzeum morskiego w Greenwich zniknęła w nocy szkatułka z maszynowego złota, oceniana na 2 tysiące funtów (2 miliony fr.), ofiarowana przez londyńską City w r. 1740 admirałowi Vernon. Jest to trzecia kradzież, popełniona w tym muzeum od osmiu miesięcy.

1 000 komunistycznych urzędów wojskowych zniszczonych

TOKIO. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej donosił, że w czasie największego ataku lotniczego, wykonanego przez samoloty O.N.Z. w dniu 11 lipca br. 1000 komunistycznych urzędów wojskowych zostało zniszczonych w rejonie Pjongjang, Sarion i Hwangju. W wyniku tego nalotu miało stracić życie ponad 2 tysiące osób, a 4.170 odniosło rany.

Gen. Clark upoważniony do działań morskich przeciwko Mandżurii w razie potrzeby

TOKIO. — Odbuwający inspekcje na Dalekim Wschodzie admirał Fechteler, szef sztabu Marynarki Wojennej U.S.A. oświadczył na konferencji prasowej w Seulu, że general Clark, naczelnym dowódcą wojsk O.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa pracy w kopalniach U.S.A.

Prezydent Truman podpisał ustawę o zamykaniu kopalń niebezpiecznych. WASHINGTON. — Prezydent Truman podpisał ustawę, upoważniająca inspektorów federalnych do zamykania w razie stwierdzenia potrzeby, niebezpiecznych kopalń, w których dochodzi do tragicznych wypadków z powodu braku odpowiednich warunków i bezpieczeństwa pracy. Podpisanie tej ustawy jest zwycięstwem przywódcy amerykańskiego Związku Górników, Johna Lewisa, który prowadził od lat walkę o tego rodzaju ustawy. Ustawa została opracowana w wyniku katastrofy w kopalni w West-Frankfort, w stanie Illinois w grudniu 1951 roku, kiedy to straciło życie 119 górników.

Największym dłużnikiem zwycięska Anglia największym wierzycielem pobite Niemcy

Dziwny jest rozwój międzynarodowych stosunków powojennych. Pobite Niemcy, którym zburzono miasta, ale nie zburzono fabryk, żyją na lepszym i wyższym poziomie jak zwycięska W. Brytania, zapowiadająca coraz to nowe ograniczenia.

Ekspert niemiecki rośnie bowiem i doszedł w pierwszych 6 miesiącach bieżącego roku do 8 053 milionów mar-

Nowy transatlantyk francuski „Flandre”

LE HAVRE. — Mł. Jean-Marie otworzył w sobotę uroczyste nowo, odbudowany dworzec morski w Hawrze, skąd 23 lipca wyruszy w pierwszą podróż do Ameryki nowy transatlantyk francuski „Flandre”. Statek ten będzie krążył na linii Hawry—Nowy Jork, obok „Liberte” i „Ile-de-France”.

Zniszczone misje katolickie w Tybecie

LHASA. — Misje katolickie w Tybecie doznały takiego samego losu jak i w innych krajach opanowanych przez komunistów na Dalekim Wschodzie. Do dnia 1 czerwca 1952 roku, 32 misjonarzy musieli opuścić Tybet, a czterech misjonarzy francuskich wraz z ks. bp. Valentinem oraz 6 księży Chińczyków pozostały w więzieniu. Ks. bp. Valentin został aresztowany dnia 8 kwietnia 1951 r., a dnia 19 grudnia został przetrzymany do więzienia w Yagan i od tej chwili nie ma wiadomości o jego losie. Obecnie jedynie dwóch księży Chińczyków pozostaje na względnej wolności i może wykonywać swe posłannictwo. W ten sposób 17 okręgów pozostaje zupełnie bez opieki duchowej.

General Ridgway w Metz

METZ. — W środę przybył do Metz naczelnym dowódcą armii atlantyckiej, general Ridgway, który dokonał krótkiej inspekcji ćwiczeń na stołach plastycznych w koszarach Bredoux, gdzie zgromadzeni są liczni oficerowie narodów z państw paktu atlantyckiego, podlegający dowództwu obrony Środkowej Europy. Ćwiczeniami tymi kieruje marszałek Juia wraz z admirałem Jeaujard i generałem Norstadtem.

Racjonowanie owoców i jarzyn w Berlinie wschodnim

Berlin. — W Berlinie wschodnim mieszkańcy miasta mogą kupować owoce i świeże jarzyny jedynie za okazaniem kartek żywnościowych. Zarządzenie powyższe wydał magistrat wschodniego Berlina. Początkowo kontrola nad sprzedażą owoców i jarzyn świeżych wprowadzona była na przedmieściach Treppow. Obecnie wszyscy mieszkańcy Berlina wschodniego upoważnieni zostali w zakupach od władz miejskich.

Tajemnicze morderstwo żony największego fabrykanta naczyń kuchennych w Anglii

LONDYN. — Członkowie angielskiego Scotland Yardu przy pomocy psów policyjnych poszukują w lasku Barlaston w okręgu Staffordshire w Anglii, pewnego 17 lub 18-letniego młodzieńca, który mógłby pomóc w rozwiązaniu tajemniczego morderstwa dokonanego na pani Alice Wiltshaw.

Akrobata wypadł z okna, wytrzęsając dywan

Paryż. — Salvador Romano, lat 40, akrobata, z pochodzenia Grek, zamieszkały przy ulicy Audran, trzępał dywan na oknie swego mieszkania na 5. piętrze. Nagle zlaśniał się szabną żelazną, o którą był oparty i nieszczerliwy wypadł na bruk, odnosząc bardzo ciężkie rany.

Amerykański general dowódcą sił lądowych Grecji i Turcji

PARYŻ. — Naczelnym dowódcą armii atlantyckiej, general Ridgway zdecydował, że amerykański general obejmie dowództwo nad lądowymi siłami Grecji i Turcji. Równocześnie ustanowiono w SHAPE sekcję dowództwa dla południowo-wschodniej Europy, które podlegać będzie Carney'owi, jako dowódcy obrony południowej Europy. Jako pierwszego dowódcę obrony południowo-wschodniej części Europy wymienia się generała Jamesa Gavina, dotychczasowego szefa sztabu u admirała Carney'a.

50 osób miało stracić życie w pożarze hotelu na Alasce

FAIRBANKS. — Pożar strawił w ub. poniedziałek hotel „Pioneer”, najstarszy hotel w Fairbanks. Przypiętrowy gmach, zbudowany z drewna, stanowił doskonałą pożywkę dla żywiołu. Według niepotwierdzonych doniesień, w pożarze tym miało zginąć około 50 osób. Hotel był przepelniony gośćmi.

General Ridgway w Metz

METZ. — W środę przybył do Metz naczelnym dowódcą armii atlantyckiej, general Ridgway, który dokonał krótkiej inspekcji ćwiczeń na stołach plastycznych w koszarach Bredoux, gdzie zgromadzeni są liczni oficerowie narodów z państw paktu atlantyckiego, podlegający dowództwu obrony Środkowej Europy. Ćwiczeniami tymi kieruje marszałek Juia wraz z admirałem Jeaujard i generałem Norstadtem.

Ofiary gór w masywie Mont-Blanc

COURMAYEUR. — Dwaj alpinści, Anglik nazwiskiem Churchill, zamieszkały w Londynie oraz jego żona, Amerykanka z pochodzenia, zginęli w masywie Mont-Blanc, na wysokości 4 tys. m. przywaleni masą kamieni.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Obolężność tego zagadkowego morderstwa budzą powszechne zainteresowanie w prasie i wśród społeczeństwa brytyjskiego. Zamordowana było żoną dyrektora jednej z największych fabryk garneków oraz naczyń kuchennych w Anglii.

Kiedy Wiltshaw powrócił do domu w środę wieczorem o godzinie 18 minut 30 do swego mieszkania w Barlaston, zastał swoją 62-letnią małżonkę nieżywą, leżącą w hallu w kałuży krwi. Przy zamordowanej leżały rozrzucone grube kawałki drewna poplamione krwią oraz porzeczka.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

— I przyjęli ciebie w swoje grono, ciebie największego heretyka, jakiego kiedykolwiek ziemia nosiła! — Bez długich zachodów i korowodów. Przywdziałem kutę bazylikańską, otrzymałem imię brata Pantaleona i zostałem wicegubernatorem klasztornej spiżarni, klasztornych stajen i chlewów. — I złożyłeś ślub zakonny? — Jeszcze czego nie stało! Najprzód przecież musiałem przebywać no wiecjak. — I o ten zapewne rozbiła się twoja zakonna kariera? — Tak mniej więcej. Ciche, spokojne życie klasztorne, ujęte w karby surowej reguły, nie mogło na długo pogodzić się z moją naturą. Już to śmieć się jak chcesz, ale ja święcie wierzę w przysłowie: Nomen et omen. Nazywam się Damazy Czorgut a czy nie czujesz, że w samym dźwięku tego imienia przebiega się już coś niestatego, niepewnego, awanturniczego! — To też posłuszny temu dźwiękowi w czmychnąłś z monasteru? — przez wał śmiejąc się Grakchus. — Pewnego pięknego poranku do-

brałem się do mych sukien dawniejszych i zniknąłem bez śladu i wieści. — I gdzie uciekłeś? — Wprost do Przemysła na plac asenturunku.**) Zaciągnąłem się do wojska. — I służyłeś? — Całe cztery lata. Raz byłem już feldwebelm, dwa razy kapralem, ale zawsze po jakimś czasie musiałem da capo od prostego żołnierza zaczynać moją karierę — rzekł śmiejąc się rubasznie. — Jak to, więc trzykrotnie uległeś degradacji. — Nie chciałem już po raz czwarty doznać podobnego despektu i postanowiłem opuścić szereg. — Dezertowałeś?! — zawołał Grakchus przestraszony. — Za kogoż mnie masz! Są przecież inne sposoby uwolnienia się od służby. — Więc uwolniłeś się legalnie? — Oczywiście. Zachorowałem niby na piersi, dostałem niby okropnej chrypki, żem zaledwie mógł mówić i przeleżałszy się kilka tygodni w hermanstankdzkim szpitalu, otrzymałem nareszcie absztyt pożądany. I dziś jestem już cywil. — Grakchus zamyslił się czegoś.

chwili — opowiedziałem ci moje dalsze curriculum vitae, a teraz czekam na twoje. — W samej rzeczy, przyrzekłem ci to — odezwał się z pewnym melancholijnym nastrojem jasnowłosy młodzieniec. — Wiesz, że między nami osobliwie zachodzi podobieństwo. — Podobieństwo?! — wykrzyknął Katylina zdziwiony. — I ja, jak ty, jestem. sam na świecie. — Wybornyś mój drogi! Sam jeden przy milionowym majątku! Dla Boga, chciej tylko, a w jednym mgniejszym oka otoczy cię grono krewnych, znajomych i przyjaciół, liczniejsze niż całe potomstwo Abrahama.

Grakchus zmarszczył czoło. — Milionowy majątek, milionowy majątek! Otóż to co wszyscy mają na ustach! — zawołał z gorczyca — a wiesz, że z tym milionowym majątkiem przybywa dwa miliony nieznanych ci dawniej trosk, cierpień, przykrości, że z tym... — Stój przez ilość — przerwał Katylina. — Nie poznaję, nie pojmuję cię. Jak to, ty, ty utykujesz ra ciężar majątku! — Dlaczegoż cię to właśnie w mnie dziwi? — zapytał Grakchus, z nietajoną niechęcią. — Ależ zmiluj się, przypomnij sobie, skąd przyszedłeś w szkołach do przydomku Grakchusa, największego z rzymskich trybunałów. — Że w naszych rozmowach i dysputach występowałem zawsze jako pa tron poniżenia, trybun ubogich i upośledzonych... — A nieublagany nieprzyjaciel, niezłomny przeciwnik bogactwa, czyli raczej złego użycia bogactwa. — Tym wszystkim jestem i dzisiaj — zawołał Grakchus z dumą. — W takim razie nie pojmuję, jakich trosk, cierpień, przykrości może cię nabawiła twoje jakby z nieba spadłe bogactwo. Ciskałeś niegdyś gro-

my i piórny na zle używanie bogactw, snułeś najrozmaitsze plany, budowałeś najrozmaitsze teorie, jak właściwie na leży korzystać z darów losu, toż teraz nie potrzebujesz jak tylko wprowadzać w życie dawne marzenia, urzeczywistniać onegdajsze chęci. — Grakchus z impetem potarł czoło. — Prawda — zawołał — piórnowa tem na bogatych egoistów, nie miałem dość słów obelżywych, dość przekleństw na nieużytych dla dobra publicznego bogaczy, a i dziś z dumą przyznaję się do tego wszystkiego. — Hm, hm — mruknął Katylina, wzruszając ramionami — ani w żąb nie pojmuję do czego mierzysz! — Grakchus uspokoił się nagle. — Chciałem tylko powiedzieć — rzekł w jednej chwili zmieniając ton — że co innego jest roć marzenia, budować teorie, a co innego wprowadzać w wykonanie, w rzeczywistość. — Katylina przez zęby jakąś wesołą za gwizdał arię. — Winszuję ci — ował się nie bez pewnego drwiącego nacisku. — Przy bogactwach przyszedłeś w dwudziestym szóstym roku do tego doświadczenia, którego przy ubóstwie nie osiągnąłbyś pewno i w latach sześćdziesięciu!

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

*) przysłowie łacińskie, że często nazwisko lub imię mówi o jego charakterze.

**) poboru.



Fotografia wspaniałego statku „Flandre”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Józef sie, gdy w kraju kuno w odbywa poprzec ciągnie 17-ty mgnął cel mianow w Mars francus ki Kom wy Pisma siki i nym od teraturą egzoty: trystyce podjął krok, kł ym dal tu w je mierz. W Józef K pierwszj naukę j nie zaci do służb sześć lat narki brzo siki natu certyfika tyjskiej D Przej ski, jak po egzot lokrotnie wodach i małajski Chiński kę z roz gdy przy dzisiejszy Cząsy pitanowa pieczeńst ny zarów tubylczej Niemiecy prace an Korzenio tysty-pisi urok post nawiązyw leżącymi Spelnia żaglowcy kładnie za psycholog i ludzi, z niejszych roku Kor się z czy tyjskiej. Tamizę —

Wszystkie kosztowności, drogie naczynia, jak również pieniądze były nieknie w stółkach. Sposób dokonania morderstwa, jak również poniszone dywany wskazują, że ofiara stoczyła ciężką walkę z napastnikiem, zanim upadła.

Epopeje morskie Józefa Konrada Korzeniowskiego

w 95. rocznicę jego urodzin

(Od własnego korespondenta „Narodowca“)

Nowy Jork, w lipcu 1952 r.

W całym anglosaskim świecie należy nazwisko literackie Konrada do najświetniejszych w pierwszej połowie bieżącego stulecia. Józef Konrad Korzeniowski, jak brzmiało w pełni nazwisko Polaka, który przeszedł do dzieł literatury anglosaskiej, urodził się 95 lat temu w 1857 roku i pochodził z rodziny szlacheckiej — herbu Nalecz. Od wczesnych lat miał Korzeniowski zamiar poświęcić się służbie żeglarskiej. Biografowie jego wskazyują, iż już w 9 roku swego życia młodzieńki Konrad zagłębiał się w studiowanie map w atlasach, a wskazując palcem na wówczas jeszcze niezbadane (w 1866 roku) tropikalne połacie basenu Konga, szczególnie w górnym biegu potężnej rzeki Kongo, powiedział Konrad, iż „gdym podrosną — to zjawię się tamże”. I Konrad istotnie później w swej karierze żeglarskiej — która dała mu temat do wspaniałych opowieści i arcydzieł światowej literatury morskiej — pojawił się w Kongu, i to w sercu Czarnego Łądu.

Konrad w służbie morskiej Francji i W. Brytanii

Józef Konrad Korzeniowski w czasie, gdy odbywał wstępne swe studia w kraju, na ziemi polskiej, miał opiekuna w osobie wujka z którym m. in. odbywał podróże po Europie, jakie poprzedziły pragnienie Konrada — zaciągnięcia się do morskiej służby. W 17-ym roku swego życia Konrad osiągnął cel swych chłopięcych marzeń, a mianowicie został przyjęty do służby w Marsylii na statku pod banderą francuską. Przez cztery lata młodzieńki Konrad, i przyszły, światowej sławy pisarz, służył w marynarce francuskiej i zaznajamiając się w czasie wolnym od obowiązków służbowych z literaturą francuską. Rozmitował w egzotycznej literaturze, oraz w beletryście francuskiej — młody Konrad podjął w 21 roku swego życia śmiały krok, który zaważył nie tylko na całym dalszym jego życiu, ale dał światu w jego osobie pięć Oceanów i mórz. W 1878 roku 21-letni podówczas Józef Konrad Korzeniowski rozpoczął pierwszy raz w swym życiu gruntowną naukę języka angielskiego. Równocześnie zaciągnął się Konrad 1878 roku do służby na statku angielskim! W sześć lat po zaciągnięciu się do marynarki brytyjskiej 27-letni Korzeniowski naturalizował się w Anglii i uzyskał certyfikat „Master Mariner” w brytyjskiej marynarce handlowej.

Dekada na Ocean Świata

Przez dziesięć lat pływał Korzeniowski, jako kapitan żaglowych statków, po egzotycznych połaciach świata; wie lokrotnie statki, którymi dowodził na wodach burzliwych wokół półwyspu Chińskiego staczał musiał ciężką walkę z rozszalałym żywiołem w dobie, gdy przecież nie było na żaglowcach dzisiejszych ułatwień nawigacyjnych.

Czas w których Korzeniowski kapitanował obfitowały w wiele niebezpieczeństw dla statku i żałogi ze strony zarówno żywiołów jak i ludności tubylczej południowo-wschodniej Azji. Niemniej zapiski biograficzne i liczne prace anglosaskie poświęcone pracy Korzeniowskiego, jako żeglarsza i artysty-pisarza podkreślają niezwykle urok postaci Konrada i łatwość z jaką nawiązywał on przyjaźnie z ludźmi należącymi do wszystkich ras na świecie.

Spełniając służbę kapitana statków żaglowych Konrad — obserwowal dokładnie z właściwą mu wnikliwością psychologiczną Polaka — obecność i ludzi, i zbierał surowce do swych późniejszych literackich arcydzieł. W 1894 roku Konrad Korzeniowski pożegnał się z czynną służbą w marynarce brytyjskiej, a gdy opuszczał statek nad Tamizą — miał w swym bagażu z od-

bytych podróży światowych — manuskrypt dzieła „Szaleństwo Almayera” (Almayerr's Folly), które opracował na pełnym oceanie w ciągu czterech lat pisania — przerywanego często na skutek obowiązków służbowych. Konrad wydał owe dzieło w roku 1895 i zostało przetłumaczone z miejsca na liczne języki. Sukces ten skierował Konrada Korzeniowskiego definitywnie na drogę — powieściopisarską.

Dwie dusze Konrada

Konrad Korzeniowski, osiedlił się w hrabstwie Kent i podjął z bogatego źródła własnego doświadczenia i z wielkich przeżyć na Oceanach tematy do pracy literackiej, która przyniosła mu rozgłos światowy. Skojarzył się w nim bowiem niezwykle dwie dusze: polskie jego pochodzenie, słowiańska subtelność i wrażliwość, i realizm angielski nadały pracom Konrada od samego początku specyficzne tło i egzotyczny psmak.



Józef Konrad Korzeniowski

Miałem zaszczyt odwiedzenia siedziby „Harbledown” w Canterbury, na wschodnim wybrzeżu hr. Kent w której Konrad Korzeniowski pisał swe arcydzieła. Konrad po przejściu w stan spoczynku” ze służby morskiej poświęcił się w zupełności pracy literackiej, którą kontynuował w wili swego „Harbledown”, aż do śmierci w 1924 roku. Kiedy odwiedziłem rezydencję Konrada przed wojną — mieszkała w „Harbledown” małżonka Konrada, Angielka, p. Conrad (dziś już nieżyjąca), która podejmowała nas bardzo gościnnie na „herbacianym przyjęciu” i pokazywała mi pracowni, Konrada i liczne pamiątki rodzinne Korzeniowskich. Pani Conrad powiedziała nam, iż sp. Józef Konrad Korzeniowski do ostatniej chwili swego życia pragnął powrócić do Ojczyzny, do ziemi polskiej, że wyraził życzenie, by pamiątkowe skrypty i różne jego listy rodzinne zostały przesłane w darze do Wschodniej Jagiellońskiej. Pani Conrad powiedziała mi na wspomnianym przyjęciu, iż Konrad prowadził rozległą korespondencję ze swą rodziną — pozostała w Polsce, że szczególnie głęboką czcią otaczał zawsze swą Matkę, o której wspominał, że towarzyszyła ona — po powstaniu styczniowym

1863 roku swemu Mężowi, a Ojcu Konrada, na wygnanie — szlakiem siberijskim.

W rezydencji Józefa Korzeniowskiego

W opisie Konrada, Matka Jego Lyla, gorąca patriotką polską i była istotą pełną niewysłowionej słodyczy. W rezydencji Konradowej w „Herbledown” widzieliśmy m. in. gablotki zawierające różne inne pamiątki rodzinne po Konradzie, oraz pierwsze wydanie jego arcydzieł morskich, które — jak mi wiła ś.p. p. Conradowa — powstały przeważnie w drodze dyktowania na maszynę! W ciągu całego okresu swego literackiego życia w mieście Canterbury Józef Konrad zawsze kładł największy nacisk na właściwy staranny dobór słów w języku swej przybranej Ojczyzny i często poświęcał dużo bardzo wysiłków i mozolów pracy, by to, co dyktował swej małżonce było wyrażone najpoprawniejszą literacką angielszczyzną. Konrad był geniuszem na nieboskłon literatury światowej; mistrzowsko opanował on nie tylko otępną dłań mowę angielską w której obrazował głębię swej artystycznej i subtelnej duszy, ale dzięki doświadczeniu morskemu i ścisłej znajomości terminologii żeglarskiej — potrafił Konrad w każdym arcydziele stworzyć sytuację pełne barwy, realizmu i zarazem romantycznego tła, które swą niezrównaną plastycznością i zarazem romantyzmem zjawiska angielskim, który okazał się twórczości pisarskiej Konrada Korzeniowskiego ciągle żywe zainteresowania.

Obecnie w 95. rocznicę urodzin Konrada Korzeniowskiego, zarówno miłośnicy jego w Ameryce, jak i w starym świecie będą mieli możliwość ujrzania filmu opartego na jednym z egzotycznych charakterów w utworze Konradowym, „Outcast of the Islands” (Wygnaniec z wysp), a który otworzyła artystyka z północnej Afryki Kerima — mówiąca po francusku i arabsku — obecnie przysłana z Londynu do Hollywoodskich studiów.

Zwierzciadło morza i poczyny Konrada

Za najlepsze dzieło Konradowe w opinii anglosaskiej uchodzi wydane w początku bieżącego stulecia „Zwierzciadło Morza”. Polska młodzież uniwersytecka po amerykańskiej stronie Atlantyki, czyta z niesłabnącym nigdy zainteresowaniem cały szereg innych arcydzieł morskich Józefa Konrada. Najwięcej jest popularny jednak wśród naszej inteligencji w Stanach Zjednoczonych utwor Konrada pod tytułem „Lord Jim” — pełen autentycznych wspomnień morskich z niezwykle żywej kariery Konrada. Realizm i romans w utworach Konrada podoba się czytelnikom spod różnych szerokości geograficznych; artystyczne i liryczne tony, oraz subtelny styl Józefa Konrada Korzeniowskiego przemawiają do uczuć całego świata!

L. Lech

Wiadomości ze Szwecji

Obchód Święta Ludowego w Norrköping (Szwecja)

Dnia 20 czerwca b. r. Kolo PSL w Norrköping (4-te co do wielkości miasto w Szwecji) urządziło tradycyjny obchód Święta Ludowego. Przed południem wszyscy PSL-owcy z rodzinami udali się do miejscowego kościoła katolickiego, gdzie wysłuchano Mszę św. na intencje Ojczyzny oraz po nabożeństwie odśpiewano gromadnie „Boże coś Polskę”. Po południu w sali parafialnej udekorowanej biało-czerwonymi barwanami i portretami Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka odbyła się Akademia, na którą przybyli członkowie i sympatycy PSL, oraz goście szwedzcy.

Zagali uroczystość prezes Kola PSL Norrköping kol. Józef Daruk witał obecnych oraz powitał także w języku szwedzkim gości szwedzów. Następnie odśpiewano wspólnie hymn ludowy — „Gdy naród do boju”. Delegat Zarządu Okręgu PSL Szwecji kol. Wiktor Wisniewski ze Stockholmu wygłosił referat p. t. „PSL w walce o Polskę”, gdzie przedstawił walkę naszego stronnictwa pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka w latach 1945—1947 z okupantem komunistycznym i bolszewickim w Polsce oraz pracę polityczną Międzynarodowej Unii Chłopskiej.

Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego dla odzyskania niepodległości przez kraj je znajdujące za żelazną kurtyną.

Przeniesienie kol. W. Wisniewskiego zostało zakończone wzniesieniem żołądka trzykrotnego okrzyku — „Nlech żyje!” na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i przesa Stanisława Mikołajczyka.

Akademie urozmaiciły deklamacje kol. Marty Murawskiej i kol. Kazimierza Galanta oraz popularna wśród Polonii „trójka PSL-owska” w składzie kol. G. Galant Władysław Tercha, Z. Paliniński odśpiewała wiązanki pieśni ludowych i żołnierskich. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Od Administracji

Czytelnika, który listem poleconym nadanym na pocztę MALMO (Szwecja) przesyłał nam czek na Frs franc. 2.650, prosimy o podanie swego nazwiska i dokładnego adresu.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Przedstawienie gwardyjskie

LONDYN (od wł. koresp.). — Korespondent „Narodowca” był gościem brytyjskiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinom Żołnierzy. Marynarzy i Lotników na wielkim przedstawieniu w stadium Whiteley na rzecz funduszu pomocy rodzinom b. wojskowych. Prezesem Stowarzyszenia jest królowa Maria, wdowa po Jerzym V i babka obecnej królowej Elżbiety II.

Program przedstawienia był nader urozmaicony. Po modlitwie, odśpiewanej przez chór, oddziały piechoty morskiej, górali szkockich i lotników podnieśli sztandary pułków bojowych. Orkiestra barwnych trzask gwardyjskich i innych oraz s'ubz kobiecych grały na przemian, względnie razem wspaniały program marsów, pieśni żołnierskich itp. Konna policja i Brygada Kon-

Nadesłane

Pytania pełne lęku

Nie tak dawno temu powiedział pewien dowcipniś, że gdyby pomiędzy Polakami przeprawdzono ankietę na temat znajomości nazwisk członków „naszego” rządu londyńskiego, wtedy wyniki ankiety przedstawiałyby obraz godny pożałowania. Polacy deszczli do takiego stopnia apatii i zniechęcenia w sprawach londyńskiego rządu, że nie wyszyby wiedzą nawet, kto jest premierem obecnego rządu.

Fakty takie mówią same za siebie. „Niezłomność” i „chwały” grajolek londyński mógłby już w spokoju ducha zakładać swój żywot brzemieniu w walki „poświęcenia” dla „ukochanej” Ojczyzny, lecz niestety, pewne grupy polityczne wzmawiały w niego, że system, który on obrał w r. 1945, jest nie do zastąpienia.

I powstaje zamek coraz większy. Od pewnego już czasu krąży głuche wieści po Birmingham i okolice wstępujące światła i Polsce wiadomości, wedle której na urząd prezydenta wspartego o konstytucję z roku 1935 najlepiej nadaje się tylko jeden człowiek żyjący na tej boże ziemi: a człowiekiem tym jest p. Bielecki.

Stwierdzamy z całą jasnością, że każdy Polak ma prawo zostać prezydentem, a więc prawo to posiada również p. Bielecki. Pomimo to rodzi się w nas straszny lęk przed hydrą totalną, która raz połokosy swę brutalne łapy na konstytucyjną kwietniową nie chce z niej ustąpić i żąda dalszych ofiar od narodu.

Myśl o demokratycznej Polsce nasuwa nam szereg pytań pełnych największego lęku. Czy może nas ktoś uspokoić zapewnieniem, że pomiędzy obecnym sanacyjnym a Str. Nar. nie istnieje spór wyłącznie personalny ale ideologiczny, czyli spór nie o władzę i zaszczyty ale o dobro narodu?

Dlaczego narodowcy zgadzają się z konstytucją kwietniową, ale nie zgadzają się z ludźmi, którzy na jej podstawie doszli do władzy? Czy narodowcy sądzą, że tylko oni mają prawo plastowania urzędów państwowych?

A jeżeli tak — czy nie jest to f. zw. muryńska moralność, która powiada, że jeżeli ty mnie uderzysz w twarz, wtedy jest źle, a gdy ja to uczynię — wszystko jest w porządku? Zależy, trudno nam pojąć istotę tego sporu, bowiem automatyczne przesuwanie jednostek bez usłonecia zasadniczego zła — a w tym wypadku konstytucyjnej kwietniowej — jest typowym przejawem z próżnego w próżne. Gdyby tu chodziło wyłącznie o sarkazm i zagarnięcie władzy i zaszczytów z nią związanych — wtedy, owszem, narodowcy niechęć całkowitą rąje. Ale to przecież chodzi o dobro narodu — więc racji nie mają. Przy sposobności dodajmy, że dobro narodu zostało zmarnowane w ohydnej fuzerce z roku 1945.

Czym więc tłumaczy gwałtowną miłość „demokratów” ze Stronnictwa Narodowego do totalnej konstytucyj kwietniowej? Nie wątpimy ani na chwilę, że p. Bielecki dobrze jest poinformowany w tej sprawie i wie doskonale, że wymiary na emigracji rząd londyński, wygładzany przez obcych, a przez kraj przeloty — nie reprezentuje żadnej grupy narodowej, a przez to samo skazany jest na powolne wymarcie. Dziś przecież jest w stanie konania.

Czy w związku z tym, faktem narodowcy nie żywią nadziei na legalne spadkobierstwo totalne bez najmniejszej walki i oporu o ile naród usankcjonuje nadal ważność konstytucyj kwietniowej?

Obawiamy się, że jeżeli p. Bielecki zostanie prezydentem na tychże samych zasadach co p. Zaleski lub p. Sławoj — wtedy zamiast op takiego premiera rządu, jakiego tyko żechce. Na stanowisko naczelnego woźdźdź sił zbrojnych powoła takiego człowieka, jakiego będzie chciał. Stworzy sobie taką po- leję, jaką będzie uważał za najlepszą. A od- powiadając tylko „przed Bogiem i Historią”, robić będzie wszystko to, co zechce. Wola narodu będzie zbyteczna i wręcz szkodliwa. Nawet „wiekopomna” mowa paryska tutaj nie pomoże. I czy istnieje jakakolwiek siła ziemiska, która w przyszłości byłaby w stanie kontrolować jego czyny?

Nie mamy najmniejszego zamiaru krytykować p. Bieleckiego osobieście w taki sposób jak to czynią nasi przeciwnicy polityczni w stosunku do p. Mikołajczyka. Nie! Uchowaj nas Boże!

Ale przypominamy tylko, że można osiągnąć cele polityczne, postępując w sposób demokratyczny, natomiast faworyzowanie konstytucyj kwietniowej jest niezmiernym jeno niebezpieczną irracjonalną z ogniem. A irracjonalność z ogniem powiada p. Bielecki pamiatać, że życie nie jest wieczne i umierając zostawi totalną spuściznę następcy, który z kolei nie będzie kontrolowany przez naród uczyni pomogli równo pomysłom sanacyjnym.

Smutne doświadczenia ucza nas, że państwa nie można zostawić na los sześcielca. My, ludowcy, podchodzimy do tego zagadnienia poważnie i podług naszego rozumowania nie jednostka, ale naród jest winny i nieodpowiedzialny. Na tym właśnie frontie broniemy zasad demokracji.

Twierdzimy, że z wiatrem przemienły te czasy, kiedy władca danego państwa w jedyniej osobie sprawował urząd premiera, sędzię, nauczyciela narodu i woźdźdźdź w wypadku wojny.

Obecny wiek bomby atomowej staje się coraz więcej skomplikowany i poza wysiłkiem genialnych jednostek wymaga zdecydowanej woli całego narodu. Musimy iść z postępem czasu, a nie sanacyjnym zwycięstwem grzecznych w tradycjach człowieka jaskiniowego, mierzającego tylko w... palnę. Dla tego nie uznajemy Hitlerów, Mussolinich, Franków, ani żadnych innych „woźdźdź”, wznajających w siebie i innych, jakoby Opatrzność ich zesłała na ziemię. Co za bluźnierstwo! I nie czas stroić się w laury i wawrzyny, ale należy westchnąć po chrześcijańskim nad grobami opuszczonymi przez Boga i ludzi.

Więc powiedzcie nam, panowie z obozu narodowego, — ale tak ręką na sercu — po której jesteście stronie: demokracji czy faszyzmu? A jeżeli uważacie, że „silnej ręki” to czy wcale, panowie, że silny rząd powstaje tylko wtedy kiedy wybiera go większość narodu, a nigdy jego mniejszość?

Pytania nasze rodzi życie. Nie dyktuje je niestety stanowa ani też żądza władzy za każdą cenę, ale szczerze przepiętne lekkiem przyszłość naszą i naszych dzieci. Słowa te nie stają w szeregu na rozkaz zrzucony z góry, przeciwnie, tworzą je daty w codziennych długich dyskusjach. Może pióro w naszej ręce przywykłe do ciężkiej pracy nie ma polotu i nie nadaje za gorącym dyktandem serca — niemniej jednak zrywa się w nas proste pytanie.

Panowie, w miłość boską, dokańdźcie! „Ta prostota to właśnie krzyk serca. Niechże ten krzyk spadnie na was i zezwoli na bomby obywatelskie. Tylko nie owijajcie tych bomb w misterne koronki pańskie pełne zwiedniczych motylików romantyzmu i o- buldy! Nasz prosty plug, pachnący ziemią ojczystą, pasty i nawozem rozredze w strzępy niejedną pańską koronkę, w swej drodze do wolności.

Wy szukacie tęczyowych barw na niebie, my — pracy. Wy sięgacie po zaszczyty, my bronimy swe dzieci przed niewolnictwem. Wy holdujecie totalizmowi, my w sercu nosimy katechizm demokratyczny. My, z kolei, gardzimy zwilnym językiem politycznym i chemy wrzesnie po bratersku załatwić nasz długi spór rodzinny.

Rodacy! Czy wy wierzyście w to, że podobne ludzka nie ma granic? Bo my nie! Ale za to wierzymy, że każda podłość można ograniczyć lub nawet sytuować w zarodku, ale nie warunkiem, że zawiązanie nad nią jaknajścisłszą kontrola. Chemy ufać każdemu rządowi, ale równocześnie chemy kontrolować każdy rząd bez zwalniaia odpowiedzialności „na Boga i Historię”. Nawet chłopiećki rozum nie znajdzie prostszego rozwiązania.

Dlatego z powrotem wracamy jeszcze raz do tematu: Skłonności do rządów totalnych. Zawszą słychać narzekania, że ktośkolwiek prowadził dyskusję z władzami Str. Nar., ten uległ straszemu szokowi moralnemu słysząc totalne teorie o potrzebie woźdźdźdź narodu, już nawet obokrajowej wiedzy, że w Polsce przedrozwiązaniej istniały poważne skłonności do sanacyjnej rządu, a co gorsze, że skłonności te wcale nie wygasły.

Wykazuje więc, że to nie prawda. Dla swego dobra i dla dobra Polski podnieście głos aż do nieba i krzyczcie, krzyczcie mocno, ale tak-by was wszędzie słyszano. Walczcie o demokrację. Nie wstydźcie się tego, bo to wasz święty obowiązek. A my na pewno pójdziemy wam z pomocą!

W należym świetle przedstawiałyby stosunek do wojska i jego woźdźdźdź, do chłopca, do robotnika, do demokracji, do ustroju totalnych równych ustrojów gen. Franco.

Wykazuje, że pomiędzy wami a sanacją nie istnieje żadna symbioza duchowa wsparta m. i. o wzajemnie wywyżczanie swoich pisarzy. A nade wszystko okazało swe umiłowienie wolności demokratycznych w odpowiednim ustosunkowaniu się do konstytucyj kwietniowej.

A czy wiecie, panowie, z jakim obryźdzeniem i zgrozą naród obserwuje wasz spór o władzę prezydenta? Parę dni temu, będąc małym chłopcem nieomal płakałem ze wstydu, gdy nauczyciel opowiadał nam o handlu polską koroną w czasach historycznych. Symbol godności narodowej byłaby zachowywał się jak przystoiłowiec... krowy, które dużo rzeza, ale mało mleka dają. Ich totalno pokrywania odbijają się głośnym echem po wszystkich stołach faszyzowskich świata aż do Buenos-Aires włącznie.

„Pójdą z szatanem ale nie z ludowcami!” Zgrozą notujemy wypowiedzi innych narodowców, którzy twierdzą, że w formowaniu jednoci narodowej pójdą z każdym, nawet „z szatanem, ale nigdy z ludowcami!”. Można i tak. Dlaczego nie. Ale ludowcy za-

chowają w swych sercach głęboki żal. A nie zależnie od tego, chociażby się wszystkie ziemskie siły sprężyły przeciwko nam — my walczycy będziemy dalej o ukochaną demokrację. Niechaj fałszywi apostołowie nie szantażują nas lękiem, bo pomimo lęku walczycy będziemy nadal o swe prawa!!

„Ale ostrzegamy, że kto podałby rękę rządowi londyńskiemu i pozwoliłby mu legalnie wstąpić w granice Polski, ten odgadnie dalszy bieg za nowa, a tym razem straszniejszą niewolę. Sanatorzy tylko na to czekają, ale prócz legalności potrzebna im jest jeszcze... palka.

Co prawda p. Bielecki nie dostanie się wtedy do Brzeźca — bo sanatorzy, jacy są tacy są, ale zawsze zachowują dla niego szaryp tle wdzięczności — ale za to cały naród wzięto by „za mord”. A wtedy moralne protesty p. Bieleckiego już nie pomogą.

Czy może być coś straszniejszego od powrotu obecnego rządu londyńskiego do kraju z wojskiem i z ludźmi p. Bieleckiego u boku!

Co prawda p. Zaleski oświadczył w swej laskawości, że natychmiast po powrocie do kraju ogłosi wolne wybory. Pytamy się po co ta laskawość? Czy wybory to nie naturalna rzecz! A może p. Zaleski nie wierzy samemu sobie, ale mówi, bo uważa, że tak mówić trzeba.

„Kto chce psa uderzyć, kij znajdzie!” Rodacy! S'owem zrzuconym na wiatr nie wolno ufać, bo w międzyczasie zdarzają się wszystkie możliwości. Mogłoby się naprzykład zdarzyć, że p. Zaleski umrze, że w ten wypadek (a wypadki takich jest masa!) zmieniły na swe stanowisko Innego człowieka. Wtedy nowy prezydent ze skromną minką odpowie, że nie bierze odpowiedzialności za przyczynę swego poprzednika. I szukaj wiatru w polu! Lub też ogłosz, że nie można przeprowadzić wyborów, bo w kraju szerszy się powojenny bandytyzm, lub że granice państwa nie są jeszcze ustalone. I potrwa stan wojenny ze dwa lata, a w przeciągu tego czasu policja osadzi znów w Bercezie przywódców opozycyjnych, posadzając ich o szpiegowstwo na korzyść obcego mocarstwa itd.

Po pacyfikacji kraju ogłoszą dumny manifest wszystkich stronnictw politycznych (włącznie z fałszywym PSL), że konstytucja, która przetrwała burzę wrześniową, hitlerowską, komunistów i Mikołajczyka, która wywalała nam wolność (oczywiście przy biernym oporze narodu), kraj odbudowała, zagospodarowała i z powrotem podniosła na wyżyny europejskiego mocarstwa, — że właśnie tylko ta konstytucja ma prawo do ojeokowego patronowania narodowi.

A sanatorzy już wiedzą co zrobić z takim, który nadal będzie myślał inaczej. Gorzej jednak, że z tą konstytucją totalna stracimy sympatię demokracji i ani naród polski, ani demokracje zachodnie nie wypuszczą nas do Polski i pozostawią tam reżim obcocy. Bo za Polskę jesteśmy my odpowiedzialni, a demokracje uważają totalistów za swoich wrogów.

Wiadomości z HOLANDII

W Holandii liczbą zgonów jest najniższa w świecie

HAGA. — Ze wszystkich krajów zachodnio-europejskich Holandia ma najwyższą liczbę urodzeń. Jeżeli w ciągu pięciu ostatnich lat liczbę urodzeń w Holandii na tysiąc mieszkańców stopniowo się zmniejszała z 30,2 na 28,3, to jest rzeczą pewną, że w innych krajach jest jeszcze gorzej.

Śmiertelność zaś w Holandii jest najniższa w świecie. Obecnie wynosi ona 7,6 na tysiąc mieszkańców. Ze względu na najwyższą liczbę urodzeń a najniższą zgonów, Holandia stoi na czele krajów zachodnio - europejskich mających największy przyrost naturalny ludności.

Kapelani w armii holenderskiej

AMSTERDAM. — Obecnie w armii holenderskiej jest jeden kapelan katolicki i jeden protestancki na 1.000 żołnierzy, co praktycznie nie oznacza, że do 500 do 750 żołnierzy katolików jest jeden kapelan katolicki. W Belgii jeden kapelan wojskowy przypada na 1.500 żołnierzy, a we Francji jeden na 3.000 żołnierzy.

Holandia jest największym eksporterem mleka puszkowego

UTRECHT. — Holenderskie stowarzyszenie przemysłu mleczarskiego podaje do wiadomości, że Holandia jest największym eksporterem mleka puszkowego, gdyż dostarcza 45 procent tego mleka na rynek światowy.

Po TAKSOWIE w HOLANDII

proszę dzwonić K. 4448-821 w dzień i noc Do Niemiec, Belgii i Francji, oraz wszelkie inne podroczniki krajowe. W. DROZNAK HOENSBOEK Limb. — Konvenerster. 114 — Tel. 821

Wiadomości z BELGII

Teatr i polska zabawa w St-Vaast (Centre)

W niedzielę 20 lipca b. r. Polska Młodzież Katolicka z Péronnes-lez-Binche urządziła teatr i zabawę na sali p. Warocquier w Saint Vaast. Otwarcie kasy o 16.30 rozpoczęcie zaś widowiska o 17. W programie tańce krakowiak, śpiew, skecz „Serca z kamienia”, bardzo wesoła komedia „Generalna próba”. Po przedstawieniu zabawa do północy. W ciągu zabawy loteria. Upraszają się o przybycie wszystkich Rodaków i poparcie formującej się młodzieży katolickiej w Péronnes. Zarząd.

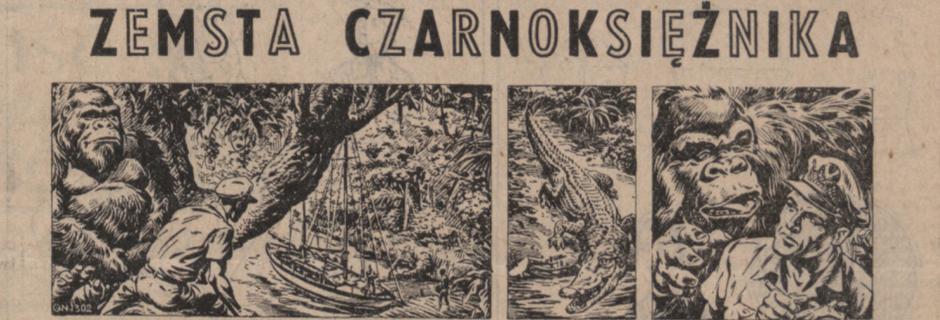
Zakończenie roku szkolnego w Limburgii

Dnia 20-lipca o godz. 17-jej na sali p. Claessen w Brunsum, urządziła dziesiąta nasza na zakończenie roku szkolnego, przedstawienie teatralne z następującym programem: 1. Czarodziejska lekcja — obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. 2. Kazia leniuszek — obrazek sceniczny w jednej odsłonie. 3. Pieśni polskie.

Po przedstawieniu zabawa. Dochód z imprezy przeznaczony będzie na szkołę polską w Limburgii. Wszystkich rodaków zapraszają dzieci.

OD REDAKCJI

Czytelniczka K. M. P. Należy dać się zbadać przez lekarza i z uzyskanyim świadectwem złożyć skargę.



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 21)

Zdawałoby się na pozór, że goryl nie zajmuje się swoim jeńcem. Oparł się grzbietem o rozwidlenie konarów i siedzi nie ruchomo. Są to tylko pozory, bo nie spuszcza oka z Roba ani na chwilę, śledzi jego każdy najmniejszy ruch. Tak więc kapitanowi nie pozostaje nic innego, jak czekać i obserwować. Wie dobrze, iż gdyby nawet zeskoczył z drzewa, nie mógłby umknąć przed takim strażnikiem.

A oto z zarośli wypełza krokodyl. Sunie do rzeki. Po wodzie pływają szczątki znanego Robowi łodzi, na której od- płynął Petrus. Co się stało z chłopakiem? Kapitan daremnie usiłuje zrozumieć te wszystkie rzeczy. Zastanawia się, docieka... Nie, trzeba czekać na dalszy rozwój wydarzeń, a mo- że te zagadnienia wyjaśnią się same. Rob usadawia się wygodnie i w tym zamysłieniu się powoli nabija fajkę. Cóż to? Ledwie wyciągnął szczyptę tytoniu, nagle sły- szy, jak goryl zaczyna dziwnie sapnąć i pociągać chciwie nozdrzami... Ależ tak, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on wielkim amatorem tytoniu... Oto wyciąga ogromną łapę...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Czy można żądać od dziecka grzeczności, kiedy nie daje mu się dobrego przykładu?

Rodzice zabierają dziecko ze szkoły przed rozpoczęciem wakacji, nie pytając o pozwolenie dyrektora. To samo dzieje się po rozpoczęciu roku szkolnego: dziecko się spóźnia o kilka dni, a rodzice nie poczuwają się do obowiązku przeproszenia dyrektora i wyrozumienia przyczyny wypuszczenia pierwszych lekcji.

W gmachu szkolnym, w hallu panowie palą w obecności pani, nie wita ją z personelem nauczycielskim, choć zna nauczycielki i profesorów swoich dzieci. A te dokładnie wszystko obserwują i mają pod tym względem bardzo dobrą pamięć.

W pewnym hotelu siedzą przy obiedzie, dziecko zwraca się do ojca: „Chleba, tatusiu!” Ojciec zapytuje surowym głosem: — Jak się mówi?

W kilka chwil później ojcu potrzebny jest noż do chleba. Synek trzymając noż w ręce, mówi do ojca z uśmiechem: „A gdzie jest słowo: „proszę”?... Matka wydziera mu noż z ręki, aby podać go mężowi i gromi: „Przyłóż ci takiego klapsa, że popamiętasz!”

W danym wypadku chyba nie cała wina spada na dziecko? Zwracanie uwagi jest

Najslawniejszym z wózków dziecięcych to wózek „Vedette Baby” brev. S.G.D.G.

oddający potrójną i poczwórnie usługi

Najbardziej oszczędny dla mamusi

Najwygodniejszy dla niemowlęcia

Zadaje go w naszym sprzedawcy

VEDETTE-BABY — VEDETTE-BABY

Racjonalne opalanie się

W lecie wszyscy pracujący w dusznych i przeważnie zadymionych lokalach, a każdą wolną chwilę i dzień świąteczny starają się spędzić na powietrzu i słońcu.

Szczególnie kobiety pragną „zmienić skórę”. Z bladych, mizernych, chcą jak najprędzej stać się opalone, tryskające zdrowiem i rumieńcami. Dlatego też, nie zawsze racjonalnie postępują, zbyt forsownie korzystają ze słońca, co w konsekwencji prowadzi nieraz do przykrych oparzeń, zbytbytnego zacierwienia i luszczzenia się skóry, oraz do powstawania plam i piegów, bardzo trudnych potem do usunięcia.

Zbyt intensywne opalanie, traktowane przez wiele kobiet jako zabieg kosmetyczny usuwający zmarszczki, odnosi skutek wprost przeciwny. Bowiem działanie słońca, któremu poddaje się twarz przez zbyt długi okres czasu, pogłębia zmarszczki. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że kobiety w krajach południowych o wiele szybciej się starzeją (to znaczy staro wyglądają), niż u nas.

szkują nielada. Zarówno rodzice jak i wychowawcy powinni się starać, aby wszelkie pomyślenia, czy nawet namiętności były wywołane w sposób bardzo grzeczny.

Otrzymamy o wiele lepszy rezultat, kiedy nasze uwagi będą umiarkowane, sympatyczne, niż pełne gorczy i obrażające.

Toscanini, najspanialszy dyrygent na świecie, dyrygował jedną z prób „Fidelii”, operą Beethovena. Gdy przyszło mu zacząć powtórzyć po raz czwarty jeden z pasaży, zle-

Tam gdzie mężczyzna jest jeszcze panem

W Europie równouprawnienie kobiety i mężczyzny jest już rzeczą tak zwykłą, że nikt się nad tym nie zastanawia. W Stanach Zjednoczonych płęć piękna z lekka prym wodzi. Ale są jeszcze na świecie zakątki, gdzie pan Stworzenia zachował dawny prestiż. Np. w Nowej Kaledonii muszą kobiety zbierać z drogi skoro tylko spostrzeżą mężczyznę. Na Tahiti nie wolno kobiecie dotknąć zbroi ani przyrządów rybackich męża i ojca. Nie wolno jej jeść razem z nimi, ani wkraczać do miejsc ich narad. Na wyspach Markizów zakazany jest niewieście wchodzić do łodzi, ponieważ nie wolno jej także spożywać żadnego z bardziej wykwintnych pokarmów, jak np. orzechów kokosowych, mięsa kurzego a przede wszystkim świńskiego. Znowu i córkou Kafrow zabronione jest dojenie krów oraz zajmowanie się stadnikami, bo jest to hodowla, której oddają się gorliwie mężczyźni. U Fantistów (Afryka) podsiuchiwanie tajemnic

mekę karane jest ucinaniem uszu, a zdradzie nie tych tajemnic ucinaniem warg. Na Filipinach winna się niewiasta wystręgać zbliżenia do miejsca, gdzie tatuuje się t. zw. pięć brzydka; gdyż wtekę tego oczy by jej zmalowały. W niektórych okolicach Chin nie wolno Chinie, jadąc z mężczyzną nawet należałoby do rodziny. Na wyspie Rapa wszyscy mężczyźni stanowią światłość dla żon i muszą być przez nie utrzymani.

Alle przyjdzie chwila, że i w tych krajach kobieta nie tylko odważy się wejść na łódź, ale sama ujmie wiosła czy ster, a ryby potulnie pójda w sieci, nieodstraszone a raczej obojętne na płęć rybaków. Aneri.

Plaga wakacyj: komary

Jak uchronić się przed nimi? Widziałam dziewczynkę tak pokąsaną, że nabrzmiała jej buzia i ręce. Rodzice zapalili światło w pokoju i na oścież otwierali okna. Tego robić nie wolno. Chyba, że w oknie będzie gęsta siatka druciana albo szalenie przylegająca do ram, rozpięta muslinowa zastona.

Dobrze jest cztery ściany łazienki wysmarować lepkiem płynnym i zapalona wywieścić na zewnątrz okna. Komary „pójda na lep” i wyniosła się z pokoju.

Na południu rozposzciera się na noc „muskietery”, tłułowka zastona, zakrywająca całe łóżko i nie znana na północy, gdzie tylko troskliwie mamusie przykrywają buki dziecięcych wózków, muslinem.

Wedle recepty pani Eres, dobrze jest postawić na nocnym stoliku spodek z kilkoma kroplami esencji rojnikowej (essence de citronelle); komary bardzo nie lubią tego zapachu. A jasek skropić lekko esencją Veba, którą dostaje się w aptece.

Miejmy nadzieję, że powyższe wskazówki uwołnią nas od plag komarów w naszych czterech ścianach. Jeżeli ukąszą nas w czasie przechadzki, lub gdy przysiadzimy w parku lub przed domem, nie należy się draścić. Trzeba zwinąć kawałek waty amoniakowej lub octem i przyłożyć na swędzące miejsce. Jeżeli dookoła ukąszenia ciała się zacierwiają i napuchają, proszę przyłożyć najpierw gorący kompres, potem z wody gulardowej (l'eau blanche). An.

Przepisy kucharskie

Gęsta jarzynowa zupa
Pół funta mięsa zrazowego, 2 łyżki tłuszczu, 2 łyżki soli, ćwierć łyżeczki pieprzu, 3 filiżanki wrzącej wody, 2 łyżki cebuli drobno pokrojonej, 1 filiżanka kartofli pokrojonych w kostki, 1 filiżanka marchwi pokrojonej w kostki, 2 łyżki maki, 1 litr mleka, 1 filiżanka gotowanego albo grochu z puszeki.

Mięso pokrajać w kostki 1 cm i smażyć w tłuszczu aż do zrumienienia, często mieszając. Dodać jedną łyżeczkę soli, trochę pieprzu, wody i cebuli, przykryć i dusić na wolnym ogniu przez 1 godzinę. Dodać kartofle, pozostałą sól, marchew i nadal gotować przez 20 minut. Makę zamieszać w łyżkach mleka i po zrobieniu pasty dodać resztę mleka i dodać do mięsa i jarzyn. Stale mieszając należy gotować aż zupa zgęstnieje. W końcu dodać groch zielony i podawać na gorąco.

Jajka z grzybami
2 łyżki masła, 1 łyżka siekanej cebuli, pół zielonego pieprzu drobno posiekanego, ćwierć funta świeżych grzybów, 2 łyżki maki, pół łyżki soli, 2 filiżanki rzadkiej śmietany, 2 żółtka z jaj, 8 jaj na twardo, 1 łyżka cytrynowego soku.

Najpierw zrobić sos z masła, cebuli i zielonego pieprzu. Smażyć jedną minutę. Po tym dodać oczyszczone i w cienkie plasterki pokrojone grzyby, makę i sól. Razem wszystko wymieszać i do tej masy dodać półtorę filiżanki śmietany i nadal smażyć na wolnym ogniu. Dwa żółtka dobrze ubite z ćwierć filiżanką śmietany dodaje się wraz z 8 w plasterki pokrojonymi jajkami, ugotowanym sokiem, miesza się i podaje do stołu wanym na twardo. W końcu dodaje się cytrynowy sok, miesza się i wyjada do stołu, na wierzchu przygotowanych grzanek.

Wszystkie sporne kwestie, nie tylko, ale zwłaszcza wychowawcze, należy omówić w cztery oczy. Dzieci, zdaje się nam tylko, że czegoś nie zauważa, czy nie dosłysza. Są najbardziej czułym sejsmografem, notującym najmniejsze wstrząsy domowe! An.

Śmierć, której można uniknąć

Przyjemnie jest pójść wykapać się? Tak, ale z takiej wycieczki czasem nie wraca się. Niestety, mało kto zna zasadnicze reguły, jakich trzeba się trzymać przy zażywaniu tego tak miłego sportu.

Ogólnie: nie wierzyć temu, co mówią cbok stojący. Mnie zdarzyło się dwa razy, że stojąc na brzegu rzeki spytałem, czy tu można skakać. Ogólna odpowiedź: tak! W jednym wypadku tupnąłem tak głową o dno, że dziwnie się, że jeszcze żyję. — W każdym razie przez długi czas nie mogłem prawie ruszać szyją. — Woda okazała się głęboką na niecały metr!

W drugim wypadku woda była wystarczająco głęboka, ale nurkując poczułem, jak moja ręka przesunęła się wzdłuż podziemnego pala. Parę centymetrów, a miałbym rozbitą głowę.

Od tego czasu dałem spokój i skakałem tylko w basenach.

Wiry

Jeżeli się kąpie w rzecze, to trzeba się upewnić, czy nie ma wirów. O tym najlepiej poinformują właściciele łódki lub okoliczni mieszkańcy. Ale i tak trzeba bardzo uważać.

Jak się uczuje nagłe zmęczenie w czasie pływania, to przekreślić się na płynie, wystawić tylko usta i nos ponad powierzchnię. Ręce wzdłuż ciała i utrzymywać się nieznanymi ruchami dłoni.

Każdego sezonu tysiące ludzi topi się i to zupełnie niepotrzebnie, bo śmierci tej można uniknąć, przez pamiętanie o kilku zaledwie zasadach.

Absolutnie nie wolno opierać się na przekonanii, że się jest dobrym pływakiem.

Najlepsze pływacy czasem toną

Nie oddalać się od brzegu o ile obok nie płynie łódka. Nie konieczne trzeba pływać środkami rzeki, można płynąć blisko brzegu.

Pierwszy kontakt z zimną wodą daje mile wrażenie rzeźkości, ale czasem przychodzi reakcja i człowiek czuje się tak osłabionym, że nie ma sił, by przypląć do brzegu.

Najlepiej się pływać w towarzystwie. Bo jeżeli się coś zdarzy, to towarzysze zawsze może pomóc. Tylko pamiętajmy o jednym niesłychanie ważnym: nie tracić przytomności i nie

czepiać się kurczowymi ruchami ratującego, bo wtedy oboje pójda na dno. Ze swej strony, ratujący powinien się trzymać poza zasięgiem rąk tonącego i starać się go wyciągnąć za włosy.

Nie wolno wchodzić do wody zaraz po jedzeniu. Pomiedzy jedzeniem a kąpielą musi upłynąć co najmniej dwie godziny. — Skutki nie przestrzegania tej reguły mogą być przykre. Nagle ostry ból i kurcze żołądka — idzie się prosto błyskawicznie na dno.

Po wyjściu z wody nie czekać aż się odczuwa zimno. Może nastąpić kurcz nogi — bardzo bolesny. — Nie tracić przytomności umysłu i albo starać się dopłynąć do brzegu, albo nabrać oddechu, zanurzyć się do wody i tam energicznie rozmasować łydkę czy udo.

Ostrożność konieczna

Nie wchodzić do wody o ile się jest zmęczonym lub spoconym. Szkodzi to na serce i może spowodować kurcze.

Jeżeli już konieczne, to wchodzić bardzo powoli zwinając najprzód głowę, potem ręce a na ostatku pierś (serce).

Jeżeli nie jest się specjalnie wyćwiczone w ratowaniu tonących, nie plynąć na ratunek tonącego, bo to prowadzi przeważnie do tego, że potem biedny fachowy ratownik musi obu ratować.

Nie walczyć z prądem, nawet jeżeli się jest przez niego unoszonym. Płynąć z prądem, trochę na skos w stronę brzegu.

Na morzu poddać się fali, ona nas w końcu przyniesie do brzegu. Filnować przestrzeni ogrodzonych!

Konkluzja: Nigdy nie być zarozumiałym. Nie mówić: „Ja! nigdy — za dobrze i zadługo pływam, by mi się coś mogło zdarzyć!”

Słuchać straży przybrzeżnej i stosować się do przepisów.

Jednak życie jest tego warte.

PORADY LEKARSKIE

Jak zabezpieczyć dzieci przed dyfterią

Różne względy nakazują zabezpieczenie dziecka przed dyfterią. Pierwszym względem jest fakt, że choroba ta jest bardzo poważna i w niektórych wypadkach kończy się fatalnie. Drugim, że można się łatwo nią zarazić. Trzecim, że pierwsze objawy są bardzo nieznaczne. Czwartym, że objawy tej choroby padają przeważnie dzieci poniżej lat pięciu.

Dostać można dyfterii przy bawieniu się z dziećmi zarażonymi nią. Pierwszymi jej objawami są bóle w gardle, dreszcze, gorączka i bóle, a ogólnymi zapalenie migdałów i gardła. Te oznaki wyglądają początkowo bardzo niewinnie. Tragedią jest to, że zaniedbanie dyfterii przez jeden, bodaj dzień może spowodować śmierć. Z tej przyczyny konieczną jest rzeczą natchemnatostwo wezwania lekarza, skoro tylko zauważy się pierwsze oznaki dyf-

terii, szczególnie wówczas, gdy się wie o wypadku tej choroby u sąsiadów.

Dyfteria należy do tych chorób, które mogą pozostawić po sobie katastroficzne skutki. Dlatego należy przed dłuższy czas opiekować się dzieckiem po ustąpieniu tej choroby. Jeśli dziecko dostało dyfterii, należy je natychmiast położyć do łóżka i trzymać je leżącym na plecach, aż lekarz pozwoli na zmianę pozycji. Najmiej, wysiłek pacjenta przed wyleczeniem się z dyfterii może spowodować takie nadwyrężenie serca, że pozostanie ono osłabione na całe życie.

Pocieszającym jest to, że jest jeden absolutnie pewny sposób uchronienia dziecka przed dyfterią, a jest nim szczepienie. Dzieci powinny być szczepione przeciw dyfterii przed ukończeniem pierwszego roku życia. Zabieg obejmuje trzy zastrzyki.

PANIE! POLEGAJCIE NA WŁASNYM DOŚWIADCZENIU!

Wybierajcie produkt do czyszczenia z całą znajomością rzeczy!

Wystarczy proste porównanie: spróbujcie proszku Vim i innego produktu. Wyczyście różne przedmioty domowe takie jak: rondle aluminiowe, piec gazowy, posadzkę, zlew itd...

I PRZEKONAJCIE SIĘ SAME!

VIM czyści szybciej

Zróbcie próbę z piecem gazowym, po smażeniu; przy pomocy proszku Vim staje się on natychmiast bez zarzutu. A ze zlewu, dzięki proszkowi Vim znikną w kilku chwilach wszelkie ślady tłuszczu.

VIM jest delikatniejszy

Wyczyszczony przy pomocy proszku Vim, rondel aluminiowy staje się bardziej błyszczący; dzięki jego nadzwyczajnej delikatności, Vim nie zostawia rysów na gładkich powierzchniach. Jest on najdelikatniejszy ze wszystkich proszków do czyszczenia.

VIM CZYŚCI WSZYSTKO W DOMU!

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

Bluzeczki i suknie



Lekkie bluzeczki są niezbędne w garderobie kobiecej. Oto dwa oryginalne modele. Sukienka dla 8-letniej dziewczynki jest przybrana haftem.

Franki nad tapczanem



Ozdoba pokoju, w którym stoi tapczan, będą rozwieszona nad nim franki. Sposób rozwieszenia ich pokazuje rysunek.

Letni zakieciak wykonany na drutach



Na rycinie wzory wykroju oraz ścięgu.

Suknie letnie



Kilka modeli modnych sukienek letnich dla młodych osób.

Dz
Jut
Poju
Opła
Na c
Poczt
Zamów
„NARO
W R
piegn
dnia 11
cję Nie
wystaw
pierwsz
Za kil
cy histo
tknąwz
szkła, o
przedsta
go okre
W ubi
rystów,
ryczne z
pani, sp
szkło na
biło się
wreszcie
jednej z
grupe z
męża...
domości
Po 35
fiła na ś
Dziwn
zycie.
Ile po
nigdy d
„wypadk
darzy si
straszliw
jakiego j
cze?
Wydar
wiek nie
wiązania
wymaśni
świeżyło
jest waż
minamy
Samoc
PARYŻ,
peler, spec
dowych, p
z Kalkuty
piętnastu
Dwaj kil
w Paryżu
cuskiego k
Kalkuty 23
Bernay i
byli nasam
zanny do
dali się do
Z misast
ustalenie n
bie przed
został wre
przebył od
tą a Paryż
Mary
CZYM
PORTSM
na o wypo
premierzo
Portsmouth
Jest to o
wodnych, p
marynarce
416)
— W j
dość skon
słynniejsi
dali ją —
— darem
hes powie
czą, że w
śnięcia ne
ge umysłu
ko hipote
zasadnion
Fred wy
dania Tor
dło do au
hotelu, w
Harding,
i patrzal
Nie chciał
czwystoś
tu siedzi
przyznaje
— Myś
Herwart
na nią po
wstrząśnię
sor. Me na
ria nie po
Fred za
Nie odp
Wysiedl
pięknych
przygotow

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Prymicie księdza Bolesława Koseckiego w Rombas (Moselle)

Już od pewnego czasu zauważyć się dała cicha praca w koloniach polskich w okolicy Rombas. Niedziela 13 lipca wykazała co czyniły wszystkie przygotowania zmierny, Rombas przybrał odświętny szat. Jak z wami wyrosły przy kościele stopy okolozone wiekami i flagami papieskimi. Na jakieś 100 metrów od kościoła powstała piękna brama triumfalna z napisem: Witamy Ck, czeladnicy Prymicyjanie, — zbudowana przez młodych Górszczyków i innych.

Przed kościołem, a także przed mieszkaniami, Kłepiński poczęli się gromadzić tłumnie Polacy z Rombas, Clouange, Vitry, a i liczni goście z Moyeuvre, Annaville, Hangondange, Mondelange, Talange, Metz, Thionville, Hayange i wielu innych kolonii.

O 9-jej rano przed mieszkaniem p. Kłepińskiego w Rombas, pochodzącej z tych samych okolic Pomorza co i ks. Prymicyjant, zatrzymała się procesja z ks. kan. Wiktorcem Miedzianym, dziekanem wschodniej Francji na czele, by doprowadzić ks. Prymicyjanta uroczyste do kościoła parafialnego, Prymicyjant klęczał przed ołtarzem Matki Boskiej i przygotowywał się w skupieniu do Mszy św. Odziany w szaty kapłani odebrał z rąk

ks. kan. Miedzianego krzyż prymicyjny, a następnie błogosławieństwo rodzicielskie, którego w imieniu nieobecnej, br. przebywającej w Polsce Matki, udzieliła p. Brzozowska, najstarsza Polka z kolonii. Po tym wstąpiła akcja, której wielki udział wzięli wycieczniacy z cz. ożry, procesja ze śpiewem ruszyła do kościoła. Na przedzie szły małe dziewczynki w białych chorągwiach w rękach, potem młodzież i poczta szlendarowa. Za krzyżem postępowało duchowieństwo i Prymicyjant. Prymicyjanta poprzedzała w białej szacie Maciejowa, niosąca na poduszce wieniec myrtowy, ofiarowany Prymicyjantowi przez miejscową Polonę z Rombas, Clouange i Vitry. Prymicyjanta otaczała dziewczęta w strojach krakowskich, niosące wieniec dziewczyny. Za Prymicyjantem postępował z podobnymi piełaniami na ustach, przepłatanymi modlitwa różańcowa, tłum wiernych.

Msza św. została poprzedzona hymnem „Veni Creator”. Nieopóźniony odprawił uroczystą Mszę św. w asyście proboszcza z Rombas, ks. Schmitta, tam, wikarego i ks. mgr. Prani, oraz dwóch braci Dzierżyńskich z Talange. Płenia kościelne wykonywały na przemian miejsc. Chór kościelny i Polski

Chór pod kier. p. Eugeniusza Antoska z Rombas, Kanie prymicyjne wygłosił ks. mgr Witold Kłedrowski z Paryża. Kaznodzieja przywiózł słuchaczom przed oczyma wielką godność kapłańską, zwłaszcza jej nieustraszoną.

Po Mszy św. uczestnicy udali się na salę p. Pratt'a na akademie, którą zagaiła p. Górszczykowa witaając obecnych gości oraz miejscowego mera i obecnych Francuzów. Z kolei na scenie pięknie udekorowanej, której punktem centralnym był ołtarz z iluminowanym krzyżem, dzieło pp. Górszczykowskich, dzieci śpiewały i wygłosiły deklamację ku czci ks. Prymicyjanta, wyznaczone przez panią Szyprową. Po złożeniu życzeń przez p. Górszczykową w im. Bractwa, p. Sikorę z Rez. i p. Beszaka z Oświaty, życzenia wraz z cennymi podarkami złożyli: p. Banach i p. Dzierżyński w im. Rez. i p. Orla Białego z Talange i Hangondange-Mondelange, p. Kurkowa w imieniu Kolonii Annaville i p. Sobociński w imieniu własnym z Hangondange. Składali ponadto życzenia z Okr. P. Z.K.-Metz p. Horal i p. Młoczyńska. Po tym wielu innych, a na koniec ks. kan. Miedzianki, ks. prob. Schmitt i mer p. Zuber z Rombas. W odpowiedzi ks. Prymicyjant we wzruszających słowach wyraził swą ogromną wdzięczność i radość z powodu tych dowodów serca.

O godz. 15 ks. Prymicyjant odprawił uroczystą Nieszpory, po których udzielił swego błogosławieństwa prymicyjnego.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że wśród obecnych gości zauważono poza już wymienionymi ks. prob. Stefaniaka z Havange, p. Markowicza, prezesa Okr. P.Z.K.-Metz z Tuquegnieux p. Krakowiaka, sekret. i p. Jaskulską, sekret. okr. Bractw Róż. Żyw.

Uroczystość prymicyjna była wyrazem głębokiego ducha katolickiego, gdyż poza uroczystym nowym kapłanem, wykazała też piękny przykład zgodnego współżycia Polaków z miejscową, również głęboko katolicką ludnością francuską. Mejnny nadzieje, że p. kan. Miedzianki nie przeminie bez skutków dobroczynnych na najbliższe się gromadzenie Polonii około Kościoła, jak to się ma np. w chwili obecnej w naszym kraju, a także, że będzie ono zasiewem pod żniwo nowych powołań kapłańskich.

W sprawie zabójstwa z Herly...

Kontr-autopsja wykazała, że Michał Poussin zginął na skutek zatrucia

AMIENS. — Polcja kryminalna z Lille zjechała do małej wioski pikardyjskiej Herly, by przeprowadzić śledztwo w sprawie tajemniczego zgonu Michała Poussin, Młodzieńca znanego w krzakach w przyrodzonym rowie z pasem od spodni naokoło szyi. Można było sądzić, że Poussin popełnił samobójstwo. Przez w przemawiały jednak dane, jakie w niedzielną policja zebrała. By ostatecznie upewnić się, co było powodem zgonu młodego Michała, władze sądowe z Amiens nakazały autopsję zwłok. Ta ujawniła, że Michał Poussin nie został uduszony, lecz przełknię, jego jego mógł nastąpić tylko przez otrucie. Pasek naokoło szyi miał tylko uproszowaną rolę samobójstwa, by zmniejszyć czujność policji.

Zarządzone badania toksykologiczne wewnątrz ciała, jak m.środkiem Poussin został otruty.

Po 3 latach dochodzeń, policja strasburska aresztowała

zabójcę Emilii Roth

STRASBURG. — Rankiem dnia 22 lipca 1949 roku, znaleziono w Eckolsbolsch pod Strashburgiem, zwłoki 18-letniej Emilii Roth. Dziewczyna została zamordowana. Policja kryminalna napotkała w swych dochodzeniach na wielkie trudności. Mimo, że na ślad zabójcy nie natrafiała zaraz, nie porzuciła dochodzeń. Po trzech latach poszukiwań, zabójca został odkryty i aresztowany. Jest nim 27-letni robotnik Karol Sutter, który kilka dni po zbrodni o charakterze erotycznym, ożenił się, tym chęć zatrzeć ślady swego zbrodnego czynu.

Sutter, aresztowany w czwartek i przewieziony w ten sam dzień na miejsce swego strasznego czynu, zamalował i wyznaczył dopiero prawdę, gdyż wszelka negacja, wobec niezbytich dowodów jego winy, byłaby już bezskuteczna.

Wyrok śmierci w sądzie w Nancy

NANCY. — Przed sądem przysięgłych departamentu Meurthe-et-Moselle odbyła się w czwartek rozprawa przeciw Piotrowi Clément, który w dniu 26 maja 1951 roku w Pierremont, zabił swą kochankę Różę Perlot.

Sąd skazał zabójcę na karę śmierci.

Bractwa Różańcowe

HERSIN-COUPIGNY. — Zarząd Bractwa Róż. Żyw. wieścił podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 20 lipca o godz. 8.30 po poł. w kościele parafialnym, przejeżdżając przez skwer Kapelle, chcąc uniknąć zderzenia z rowerzystą, uderzył swym samochodem w drzewo. Jabłoniśki został ciężko ranny. Umieszczono go w szpitalu św. Antoniego.

Sokół

CARVIN. — Tow. Gimn. Sokół odbędzie w niedzielę 20 lipca o godz. 15 w kościele parafialnym, udział wszystkich drużyn obowiązkowy z powodu bardzo ważnych spraw.

ST. ETIENNE. — Zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się 20 lipca o godz. 15 w lokalu klubu. O czasie przybycia członków i sympatyków proszą.

P.S.L.

BLANC-MESSIL. — Kółko P.S.L. w Blanc-Messil odbędzie zebranie miejscowe 20 lipca o godz. 2 po południu w sali Phalange, przy av. Henri Barbusse, z powodu ostatniego zebrania przed wakacjami, obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

LA RICAMARIE. — Zarząd Kółka P.S.L. zawiadamia swych członków i sympatyków, że w poniedziałek 20 lipca odbędzie się w niedzielę 20 VII. o godz. 15 w lokalu Café Brevet. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Bractwo Kurkowe

Komunikat Związku Bractw Kurkowych o mistrzostwo Związku strzelają w niedzielę 20 VII. o godz. 15 następujące bractwa Okręgu Billy-Montigny, w Billy-Montigny na strzelniczy „Carabiniers”: Br. Douges, Montigny-en-Gohelle, Rouvrois-Neume, Billy-Montigny, Mericourt s. Lens, Sallaumines, Noyelles s. Lens, Auchy-les-Mines i Oignies-Chapelle.

Przypominamy się członkom, że winni zabrać swą legitymację.

Uwaga! Zarząd Związku podaje bractwom do wiadomości, że posiada farceze na składzie. Szuka 2 fr. 50 cent. Bractwa powinny zwracać się do kapitana związkowego o nie, podając listę jaką potrzebują. Tarcze mogą być dostarczone na 27 lipca na strzelanie o tytuł króla związkowego, które odbędzie się w tym dniu w Billy-Montigny.

Kapitan Zw. Br. K. Krawczyk.

MASZYNY do trykotowania

Es DEPERCK 74, Boulevard de la Liberté, 74 LILLE — Tel. 717.32

Danuta DOWOJNA-BIENAIMÉ

Tłumacz przysięgły przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu 23, Quai de la Tourneille — PARIS (6^e)

MEUBLES PARISIENS

Jedyna organizacja we Francji, która zniósła pośrednictwo i sprzedaje po alevyjskich cenach wszystkie meble, co dotyczy UMEBLOWANIA 140 rzemieślników Naprawia meble, od najskromniejszych do najszlachetniejszych, w najkorzystniejszych warunkach — Umiecia w placeniu 18, r. des Ponts de Comines - Lille (blisko dworca) OTWARTE W NIEDZIELE RANO

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich

Abd. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego Doświadczony emigrant od 1924 r. we Francji TŁUMACZENIA URZĘDOWE FRANCJE W sprawach: metryk, ślubów, aktualizacji, pełnomocnictw na kraj, rozpraw w Polsce, procesów sądowych, rent, D.P., uchodźców, podań do Konsulatów, Ministerstw, Prefektur, sprostowań, pomylek nazwisk, itd. Piszcie z zaufaniem — Odpowiedź natychmiast Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré 59, Bld. Pontatowski, 59, PARIS (12^e) Métro i Porte Dorée

Firma MICHEL

18, Av. Van Pelt — LENS (P-de-C) w Les Gares (przebiega) — dostarcza na całą Francję

PIERZEI PUCH

WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 m. 60 szerokości) 10% zniżki — Próbki na żądanie

KANCELARIA PRAWNA

pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI Tłumacz Przystęgły przy Sądach francuskich 106, rue Joffroy — PARIS XVII. Métro: WAGRAM — Tel. WAGRAM 58-91

Tłumacz przysięgły — Józef OTULAKOWSKI

LENS — 108, Avenue Van Pelt — LENS (przedłużenie rue de la Gare, 10 minut od dworca) urządzenie codzienne i w niedzielę do południa. Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, procesów sądowych, rozpraw, sprostowań, omyłek nazwisk, pełnomocnictw, D.P., uchodźców, emigracji, podań do Prefektur, Konsulatów itd. Route de Garguettes WILBERTOURT — Wtorki soboty

Teatr - Śpiew - Muzyka

BRUAY-EN-ARTOIS. — Z powodu nagłego wyjazdu dyrygenta, lekceja śpiewu Chóru „Cecylia-Wanda” nie odbędzie się w przyszłą niedzielę 20 lipca. Następną lekceja jak zwykle. Zarząd Kola.

K.S.M.P.

BRUAY 7-ka. — K.S.M.P. z odbędzie swe zebranie w niedzielę 20 lipca br. w sali przy Kaplicy Polskiej o godz. 2.30 po poł.

DIVION. — K.S.M.P. z odbędzie swe miesięczne zebranie 20 lipca o godz. 3 po poł. w Ochronce! O przybycie wszystkich proszą. Zarząd.

HAILLICOURT 6-ka. — Komunikat K.S.M.P. m. i z. — Zebranie I i II zarządu odbędzie się w niedzielę 20 lipca br. o godz. 8.30 po poł. Na program: podanie przysięgi, komunikat i komendantka. O godz. 3.30 zbiórka drużyn i druhen. Sprawy wycieczki.

OSTRICOURT-OIGNIES. — Półroczne zebranie K.S.M.P. z odbędzie się w niedzielę 20 lipca o godz. 14.30 w Patronażu. O przybycie wszystkich druhen proszą. Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

SALLAUMINES. — Stow. Mężów Kat. pod wezw. św. Józefa odbędzie swe półroczne zebranie dn. 20 lipca br. o godz. 15 na proboszczowie. Ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział członków proszą.

MAZINGARBE 7-ka. — Tow. św. Barbary odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 20 lipca o godz. 15.30 u pana Robakowskiego. Ważne sprawy. Pożądana jest obecność każdego członka. Zarząd.

MAZINGARBE 2-ka. — Kat. Stow. Mężów pod wezw. św. Kuzima odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 20 lipca o godz. 15 w sali p. Bajona. Ważne sprawy. Proszymy o przybycie. Punktualność wymagana. Zarząd.

NOEUX-LES-MINES. — W niedzielę 20 lipca o godz. 14.30 w Sali Polskiej, Rue Moussy, odbędzie się półroczne zebranie Tow. Katolickiego pod wezw. św. Barbary. Ponieważ będzie to zebranie półroczne i będą ważne sprawy do omówienia, dlatego też wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. Zarząd.

MARLES-LES-MINES.

Kat. Stow. Mężów Polskich podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 20 lipca o godz. 15 odbędzie się półroczne zebranie w Patronażu.

OIGNIES-OSTRICOURT. — Zebranie półroczne Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę 20 lipca o godz. 16.30 w Patronażu. O przybycie wszystkich członków i sympatyków, ze względu na ważne sprawy, proszą. Zarząd.

Kombatanci

HENIN-LIETARD. — Zebranie miesięczne K. P. B. D. odbędzie się w niedzielę 20 lipca o godz. 3 po południu punktualnie w siedzibie Café Gaston, 6, Rue Elie-Gravelle w Henin-Lietard. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

CITE JEANNE d'ARC. — Kółko R. i b. Wojsk. z dnia 20 lipca odbędzie swe półroczne zebranie 20 VII. o godz. 15 w lokalu p. Lusa, na które zaprasza wszystkich członków i proszą o punktualność przybycia. Ważne sprawy do omówienia. Sympatycy mile widziani. Rewizory kasy są proszeni o przybycie o godz. 14. Zarząd.

LIBELLA

Nowa powieść Marii Kuncewiczowej LENSNIK (Kultura Nr. 57/58) Cena fr. 250.— 12, rue St. Louis en l'île - PARIS IV

Drobne ogłoszenia

Ważność: 10 dni. Dotyczy ogłoszeń, adresowane: „Narodowies” LENS (P-de-C). Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszenia, które okazały się nieaktualne, proszą o adres, z którego należy do listu znać, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia. W ogłoszeniach Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekraczające 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.) Potrzebna DZIEWIĘCIU (od lat 15) lub młoda KOBIETA do pracy domowej. — Zgłosz. do: Café ZOLNIERKIEWICZ, 103, Rue Thiers, LENS. (1566)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekraczające 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.) WOBONIECKI Stanisław, deport. przez Niemców z Polski do Francji wschodniej, poszukiwany jest przez krewną Rozalję KOBEL z Tarnopolu. Kobieta szuka męża, którego adres, proszą, jest zgłosić za wynagrodzeniem do Biura: W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUILL (S-et-O) — Francia. (5 st.)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.) POLAK, lat 34, dobrze prezentujący się, dobrego charakteru, z 6-letnią córką, pragnie poznać PANNE lub WDOWE (może być z dzieckiem), uczciwą i przystojną, do 32, w celu matrymonialnym. Oferty z fotogr. do „Narodowca” pod nr. 1564.

Kupno Sprzedaz 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.) Do sprzedania wolny DOM murowany, 8 km. od Paryża, 2 pokoje, ogród, około 400 m. kw. ogrodu. Cena: 990.000 fr. — Zgłoszenia do: W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUILL (S-et-O) — Tel. ARGenteuil 18-39.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.) Tłumacz Przystęgły — Józef OTULAKOWSKI

Osusz ska

Waszy go 1951-52. Skazany na 10 lat, nie wiezi

Uwaga K.S.M.P. m. i z. Lens

K.S.M.P. m. i z. Lens wieścił podaje, że do Białej (trawant) odjadą od kaplicy o godz. 7.30 rano do Mszy św. O punktualności i przybycie wszystkich proszą. Zarząd.

BIZUTERIA — MAQUER

23, Rue de Paris — LENS Odbiera i sprzedaje — Pierścienie zaręczynowe — we wszystkich cenach

LENS, 12-14.

— Stowarzyszenie „Cercle „Saint Edouard” urządza z okazji urlopu szereg wycieczek. W poniedziałek 20 lipca wyjazd na Mont-Noir. Starsi 300 fr., dzieci 200 fr. W dniu 25 lipca wyjazd do Holandii. Koszt podróży, starzy 1.000 fr., dzieci 700 fr. W dniu 29 lipca wyjazd do Bonnacours — Tourmal i Ste Rita. Koszt podróży 600 fr., starzy, dzieci 400 franków. Zgłoszenia: Parys de l'Église St. Edouard, 1, Faub. 12.

LENS. — Zarząd Klubu Wędzary „Gonjon Lensois”

wyjżdża w niedzielę 20 lipca pod Péroines. Wyjazd o godz. 3.30 z siedziby. Koszt przejazdu 250 fr. Zapisy w siedzibie. Zgłoszenia: w siedzibie 7-14, Bazarja na placu de la Marnie, skąd zabierzemy ich po drodze.

SALLAUMINES. — Wobec udziału Kola

spiewaczego „Orphéon” w Festiwalu w Ostendzie w dniu 10 sierpnia br., zarząd Kola Ostendzie spiewaczego o regularne uczestniczenie na lekce. Rodziny spiewające, które chodzą w tym dniu wyjechać z Ostendy, proszą się zgłosić w siedzibie Kola (sąb 5), przed 27 lipca. Wyjazd autobusem. Koszt przejazdu 600 franków.

Uwaga Polacy z Mericourt-Marc

Komitet Tow. Miejscowych zawiadamia, że prymicie księdza Bolesława Koseckiego, uroczyste odbędzie się w Rouvrois-Neume pod kierownictwem i opieką ks. prob. profesora B. Berka, w niedzielę 20 lipca o godz. 10.30 w kościele św. Ludwika.

Kom. Tow. Miejscowych wzywa i prosi rodaków z Mericourt-Marc o wzięcie liśczonego udziału w tej pięknej uroczystości.

Towarzystwa wchodząca w skład K.T.M. wysyłają swe poczty szlendarowe. Zgłoszenia: przy kościele o godz. 10.15. Za Kom. Tow. Miejsc. w Mericourt-Marc prezes: Suski L.

Przestanie wreszcie cierpieć na bóle w krzyżu!

Móc się zginąć wyprostować bez bólu to marzenie chorych na reumatyzm, które może się spełnić jeśli zacywać oni będą proszki GANDOL pod wpływem których bóle szybko znikają. Gandol spowoduje następne gętkość mięśni i stawów i ulga będzie szybka i trwała. Do nabycia we wszystkich aptekach w cenie 150 fr. za pudełeczko (20 proszków). — (V. 84 P. 2685) (21 st. Eb)

SPORTEL

Reprezentacja Polski na XV Igrzyskach Olimpijskich

Lekkoatletyka: kierownik lekkoatletycznej grupy Forys; trenerzy: Morozczyk, Hoffman, M. Kazubek, Biniakowski. Zawodnicy: Kiszka, Stawczyk, Mach, Potrzebowski, Korban, Dugoborski, Lewandowski, Graj, Kiełbas, Ostrowski, Suchanowski, Budzyński, Grabowski, Ważny, Weinberg, Kowal, Lomowski, Krzyżanowski, Sidło, Radziwonowicz; zawodniczki: Szajkowska, Minnicka.

Komitet Olimpijski zgodził się na udział Chin w Igrzyskach

W czwartek, po całonocnym naradzie, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował 33 głosami przeciw 20, udział obelga Chin w Igrzyskach Olimpijskich (Chin nacjonalistycznych i komunistycznych).

Po tej decyzji, przedstawiciel Chin nacjonalistycznych (Formozy), oświadczył, że kraj jego nie wzięcie udziału w Igrzyskach, a to na znak protestu.

Minister J. Masson odleciał do Helsinek

PARYŻ. — W piątek rano o godz. 9.30, odleciał z lotniska Bourget do Helsinek, sekretarz stanu dla Spraw Wyzwolenia Technicznego, Młodzieży i Sportowych, p. J. Masson. Ministrowi towarzyszy p. Gaston Roux, kom. szar rządowy przy Francuskim Komitecie Olimpijskim.

Minister J. Masson uczestniczył będzie w oficjalnym otwarciu Igrzysk.

Program turnieju piłkarskiego

HELSINKI. — Losowanie do rozgrywek piłkarskich w ramach Olimpiady dało następujący wynik: Sobota 19 lipca: Finlanda — Austria Niedziela 20 lipca: Luksemburg — Brazylia Niemcy — Egipt Jugosławia — Rosja

Poniedziałek 21 lipca:

Polska — Dania Turcja — Antyle Holenderskie Norwegia — Szwecja Węgry — Włochy

„Tour de France”

Klasyfikacja 21 etapu Limoges-Clermont-Ferrand (245 km) 1. Coppi (Wł.), 9 g. 40' 51"; 2. Nolten (Hol.), 9 g. 41' 01"; 3. Gribaldi (N.-E.-C.), 9 g. 41' 22"; 4. Gémiani (Fr.), 9 g. 41' 37"; 5. Carré (Wł.), 9 g. 41' 42"; 6. Robic (Fr.), 9 g. 42' 04"; 7. Gelabert (E.), 9 g. 42' 30"; 8. De Gribaldi (N.-E.-C.), 9 g. 43' 16"; 9. Wagtmans (Hol.), 9 g. 43' 23"; 10. Ockers (B.), 9 g. 43' 24"; 11. Magni (Wł.), 9 g. 43' 58"; 12. Wellemann (Szw.), 13. Ruiz (E.), 14. Van Ende (E.), 15. Neyt (B.), 16. Cluse (E.), 17. Viletta (S.-E.), 18. Zelazco (N-A), 19. Deledda (N-E-C), 20. Roland (Fr.), 21. Franchi (Wł.), 22. Marinelli, 23. Bauvin (N.-E.-C.), 24. Dotto (Fr.), 25. Le Guilly (O.-S.-C.), 26. Serra (E.), 27. Crippa (Wł.), 28. Massip (E.), 29. Pezzi, 30. Marthi (Wł.), 31. Baroni (Wł.), 32. Malajac, 33. Bonaventure (Fr.), 34. Deaux (P.) itd...

Indywidualna klasyfikacja ogólna

1. Coppi 138 g. 48' 31"; 2. Ockers 139 g. 19' 45"; 3. Robic 139 g. 22' 01"; 4. Bartali 139 g. 23' 31"; 5. Ruiz 139 g. 24' 24"; 6. Cluse, 139 g. 32"; 7. Magni, 139 g. 30' 55"; 8. Dotto, 139 g. 34' 21"; 9. Carré, 139 g. 40' 45"; 10. Gelabert, 139 g. 44' 31"; 11. Gémiani, 12. De Hertog, 13. Wellemann, 14. Van Ende, 15. Nolten, 16. Van Est, 17. Gaudschmidt, 18. Zelazco, 19. Viletta, 20. Laurelli, 21. Voorting, 22. Sera, 23. Wagtmans, 24. Roland, 25. Deledda, 26. Le Guilly, 27. Franchi, 28. Rosseel, 29. Neyt, 30. Massip, 31. Marinelli, 32. Malajac, 33. Bauvin, 34. Deaux, 35. Lazarides, 36. Trobat, 37. Quentin, 38. Baroni itd...

Tragiczny wypadek Polaka

PARYŻ. — Szofer taksówki Jan Jabłoński lat 50, zamieszkały w Paryżu przy rue Vieille du Temple, przejeżdżając przez skwer Kapelle, chcąc uniknąć zderzenia z rowerzystą, uderzył swym samochodem w drzewo. Jabłoński został ciężko ranny. Umieszczono go w szpitalu św. Antoniego.

ARGENTEUILL. — Kat. Stow. Robot. Polskich

im A. Mickiewicza w Argenteuill urządza w niedzielę 20 lipca br. całonocną majówkę do pięknego parku SAINNOIS (obok Moulin de la Galette). Początek majówki o godz. 10 rano. Do czasu przyjazdu będzie doborowa orkiestra. W niedzielę cztery zawody sportowe i inne rozrywki o nagrody. Bufet na miejscu obficie zaopatrzone. W godzinie napoje i smaczne zakąski. Samowini godzący się w tym dniu zapominają o całonocnym żniwnej pracy, przybądźcie gromadnie na majówkę zaprzęgając świętego powietrza, o co uprzejmie proszą. Zarząd.

W razie deszczu, wspomniana majówka odbędzie się tydzień później tj. w niedzielę 27 lipca.

Polki

DOURGES. — Tow. Polek „Dąbówka” odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę 20 lipca o godz. 4 po poł. w sali Patronażu.

Na „Święcie Ojca” w Marles-les-Mines

Całkiem tak przypadkiem znalazłem w niedzielę 6. 7. br. w Marles. Syn sąsiada jechał motocykłem do narzeczony i zapropował zabrać mnie z sobą. A że mam „kuma” w tej miejscowości, więc chętnie skorzystałem z okazji.

Gdy zajeżdżaliśmy na miejsce, spotkałem „kuma” wychodzącego z domu. Po przywitaniu i pierwszych nowinach pytam: — A dokąd to idziecie „kumotrowi”? — Dziś w naszej parafii obchodzimy święto Ojca, więc idę do Lsa na teatr.

Na taką gorączkę idziecie się jeszcze zamknąć w cztery mury? — Widać, że jeszcze nigdy nie widziałeś jak nasza młodzież gra teatr, bo gdybyś chociaż raz widział, to byś mi nie mówił, tylko zabrałbyś się ze mną.

I rad nie rad, nie chcę „kumotrowi” zrobić przykrości, poszedłem z nim na salę.

Po drodze rozmyślał sobie: „kto by na taką parność i duszność poszedł dziś na teatr? Chyba już w Marles ludzie rozum tracą”. Dowiedziałem się też, że już od kilku lat ojcowie zrzeszeni w Towarzystwie Mężów Katolickich, robią co rok konkurencję matkom i urządzają ŚWIĘTO OJCA, oraz, że dziś rano odbyła się wspólna komunia, i bodaj wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Gdy wszedłem do sali p. Lsa, nie mogłem uwierzyć własnym oczom, że przy takiej gorączce tysiące osób przetrąfiło się do Orkiestra K.S.M.P. grała polskie obertaty.

Do za zapali jaka werva! co za pewność

ślebie. Sala huczala ze śmiechu. Śmiałem się na głos przez półtorej godziny, że aż mnie brzech bolał. Zdaje mi się, choć już jestem pensjonariusz, jeszcze nie widziałem takiej pięknej gry. Role były dobrze opanowane, pamięlowo. Wszyscy aktorzy grali wspaniale.

Po tak pięknej sztuce przybliżyłem się do tamtejszego ks. Patrona